Nr. 159. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 14 Lipca 1921. Rok XL.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	2100 Mk	1050 Mk	525 Mk	175 Mk
z odnoszeniem do domu	2280 „	1140 „	570 „	190 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	2400 „	1200 „	600 „	200 „
W innych państwach	3000 „	1500 „	750 „	250 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i **w Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy", — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hopcasa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hapczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Boszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 15·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** 20 Mk za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 30·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 40·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 60 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 5 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się według umowy.

Upadek bolszewizmu.

Kraków, 12 lipca.

Powszechną jest świadomość, że polityczny i ekonomiczny kształt, który światu naszemu nadała wojna i zawarty po niej pokój, dopóty nie może uchodzić za ustalony, dopóki do synedrjum narodów nie wróci Rosja, jako pełnoprawny podmiot działania w synedrjonie wielkich mocarstw naszego planety. Mocarstwo, które wczoraj jeszcze było wielkością, wchodzącą w skład wszelkich równań politycznych, jakie tylko na obszarze ziemi mogły być układane, mocarstwo, obejmujące szóstą część kontynentu, stopięćdziesiąt miljonów ludzi i zupełnie niewymierne bogactwa naturalne, takie mocarstwo nie może przestać istnieć tylko dlatego, że wybuchła w niem rewolucja, oparta w znacznej części na utopijnej ideologji. A gdyby nawet zniknęło, to w systemie politycznym gospodarczym świata powstałaby tak ogromna próżnia, rozwarłaby się tak głęboka przepaść, że zapełnienie jej i zakrycie, przestawiałoby z pewnością problem jeszcze o wiele trudniejszy i groźniejszy, niż to wszystko kwestje, które od dawna zaprzątają wszystkie polityczne inteligencje Europy w związku z oczekiwanym mniej lub więcej rychłym powrotem Rosji, jako pełnego czynnika w politycznem i gospodarczem życiu narodów.

Tak, jak obecnie rzeczy stoją, powrót ten uważany jest powszechnie za aksjomat. Jeżeli się o nim nie mówi, to dlatego, ponieważ jest zupełnie pewnem, że powrót ten będzie oznaczał nowy, ogromny przewrót pod mianem powszechnej rewizji „ustalonych" po wojnie stosunków, że rewizji tej będą towarzyszyły nowe zaburzenia, przesilenia, być może nawet i wojny, że wreszcie czynniki obecnie w Europie rządzące, dbają o to, aby swoim suwerennym ludom nie mącić spokoju i nie utrudniać trawienia przez stawianie przed niemi kwestyj, o których same te czynniki rządzące nie wiedzą, jak je rozwiązać.

Logika życia ekonomicznego sprawiła, że system bolszewicki właśnie zaczął chylić się ku wyraźnemu upadkowi, który przestano uporczywie przemilczać z chwilą, kiedy wojska czerwone po kolei odparły wszystkie próby restauracji, narzuconej z zewnątrz. W gruncie rzeczy zjawisko to nie jest wcale dziwnem. Właśnie bowiem dopiero spokój i powrót do zadań życia normalnego, umożliwił całkowite odsłonięcie — anormalności i utopijności tych zasad, na których system bolszewicki pragnął zbudować nową Rosję, po niej zaś nową ludzkość.

To też nie minął jeszcze pierwszy rok pokoju, który wywalczyła sobie czerwona Rosja, kiedy sama ona musiała przyjść do przekonania, że wiele dogmatów jej wiary socjalno-ekonomicznej nie da się utrzymać i musi być odrzuconych. Program socjalizacji runął na całej swej długości, zarówno w odniesieniu do produkcji rolnej, jak przemysłowej. Próba narzucenia pięćdziesięciu miljonom gospodarstw chłopskich w Rosji nietylko zasad, lecz przedewszystkiem instynktów komunistycznych, zakończyła się niepowodzeniem, które „spiritus rector" bolszewizmu — Lenin potwierdził jasno, szczerze i bez zastrzeżeń. Chłop rosyjski, któremu ideologja bolszewicka pragnęła nietylko odebrać z powrotem ziemię, którą on co tylko zabrał szlachcie, lecz jeszcze kwestjonowała jego prawo własności do dawnej ziemi nadziałowej, odpowiedział na ten zamach redukcją uprawy, wygłodzeniem miast i powstaniami zbrojnemi. Wszystkie one wybuchały pod jednem i temsamem charakterystycznem hasłem: niechaj zostaną sowjety, które ziemię dały, ale niech djabli biorą komunistów, którzy chcą ziemię znowu odbierać, którzy mówią, że moje nie jest moje.

Próba socjalizacji przemysłu, pozornie łatwiejsza do wykonania, skończyła się całkowitą ruiną tego przemysłu. Przebieg procesu był tu odmienny, ale rezultat okazał się zupełnie analogiczny ze skutkami socjalizowania ziemi. Robotnik opuścił zdezorganizowany przemysł, wrócił na wieś, gdzie użytkując z jednej strony swoje praktyczne wiadomości i zręczności, z drugiej zaś panujący na wsi głód wyrobów przemysłowych, zaczął kłaść fundamenty pod nową warstwę drobnego przemysłu i rękodzieła, więc tworzyć coś, co ideologowie komunizmu uznali już dawno za przezwyciężone i raz na zawsze z dyalektycznego procesu historji wykluczone.

Systematyczne rujnowanie systemu pieniężnego przez celowe potęgowanie inflacji znaków papierowych, poczem komunizm obiecywał sobie zniszczenie kapitału najpewniejsze, zrobiło również całkowite fiasko. System gospodarczy, pozbawiony środka wymiany, zaczął okazywać tak nieprzepartą dążność do degeneracji i powrotu do stanu najbardziej pierwotnego, że nawet najzapaleńsi wyznawcy komunizmu, zrozumieli wreszcie, iż rujnując system pieniężny, ograniczając lub znosząc wolny obrót towarów, cofają społeczeństwo nawet daleko poza stan gospodarki t. zw. „naturalnej" ale bynajmniej nie przybliżają go do wymarzonego stanu ponadkapitalistycznego.

Potrzeba przyznać, że kierujące czynniki komunizmu rosyjskiego z dużą odwagą stwierdziły te fakty i wysnuły z nich narzucające się konsekwencje. Pierwszem, co zrobiono, było zlikwidowanie prób socjalizacji ziemi chłopskiej i zaniechanie rekwizycyj, które zostały zastąpione oznaczeniem pewnego podatku w naturze. Po uiszczeniu go, producent rolny otrzymywał zupełną swobodę rozporządzania resztą swich produktów. W ten sposób, według rachub Lenina, musiały one dostać się do handlu i w drodze wymiany na dobra przemysłowe, dostać się do spożycia miejskiego.

Bezpośrednią konsekwencją takiego postawienia sprawy, była konieczność uruchomienia przemysłu przez powołanie t. zw. specjalistów a nawet przez oddanie pewnej części praw osobistych dawnym właścicielom prywatnym zsocjalizowanych fabryk. Bez tego bowiem przemysł nie dałby się uruchomić i nie dostarczyłby wyrobów, przeznaczonych do wymiany z producentem rolnym.

Pierwotna myśl, że wymiana ta może odbywać się za pośrednictwem państwa i jego organów, więc bez prawidłowego obrotu pieniężnego, okazała się bardzo rychło całkowitą utopją. W konsekwencji zatem okazała się potrzeba odbudowania systemu pieniężnego. I oto najnowszy edykt Sownarkomu postanawia, że odtąd wszystkie sumy pieniężne, skonfiskowane dawnym właścicielom, wracają do nich, że wszelkie sumy, znajdujące się na rachunkach w bankach państwowych, muszą być bezzwłocznie na pierwsze żądanie płacone, że z drugiej strony dopuszczone jest robienie oszczędności czyli kapitalizowanie, że wreszcie nie mogą być czynione żadne przeszkody wartościowaniu znaków pieniężnych, tak, jak się one w wolnym obrocie układa. Więc to wszystko, za co czrezwyczajka tylo tysięcy ludzi wyprawiła na lepszy świat, jako spekulantów i t. zw. „walutczyków, to wszystko tym najnowszym edyktem zostało dopuszczone i uprawnione.

Tak więc w ciągu sześciu miesięcy komunizm zdążył skasować kolejno aż trzy główne podstawy i założenia, na których się opierał i z których wychodził. Dzisiaj można powiedzieć, że znajduje się on w całej pełni likwidacji i szukania kompromisu między sobą a nieprzemożoną logiką życia gospodarczego i społecznego.

Uznanie dla polskiej konstytucji.

Poseł rządu polskiego w Waszyngtonie Kazimierz Lubomirski otrzymał od amerykańskiego komitetu praw mniejszości wyznaniowych pismo, które wskazując na tekst konstytucji polskiej, w szczególności na art. 110—116 tejże konstytucji, wyraża **uznanie dla wspaniałego stanowiska, zajętego przez rząd polski przy ustalaniu zasad konstytucyjnych.** Pismo podnosi, że Polska uchwalając tę konstytucję, **była wierna swej wielkiej tradycji.** Amerykański komitet praw mniejszości narodowych będzie śledził z życzliwem zainteresowaniem sposób, w jaki miarodajne czynniki polskie będą stosowały zasady konstytucji odnośnie do praw mniejszości.

Pismo kończy się prośbą o przesłanie tego tekstu do wiadomości **rządu polskiego.**

Podpisany: Prezes Artur **Brown,** sekretarz **Linley Gordon.**

W skład członków Komitetu ochrony praw mniejszości wyznaniowych wchodzą między innemi: senator **Morgentau, J. Brown,** b. sekretarz stanu, **Hoover, Hughes,** sekretarz stanu, **Lansing,** b. sekretarz stanu za Wilsona, biskup **Dowell, Luis Marshall, Taft, rabin Stefennise** (syonista).

Pierwsi kawalerowie orderu Orła Białego.

Warszawa, 13 lipca (Tel. wł.) Dzisiejszy »Monitor Polski« ogłasza dziesięć dekretów Naczelnika państwa, mianujących pierwszych **10 kawalerów orderu Orła Białego.** W każdym dekrecie wymienione są zasługi, za które odznaczenie nastąpiło:

I tak prezydent ministrów **Witos** mianowany został kawalerem orderu Orła Białego za zasługi na polu **działalności politycznej i państwowej,** zwłaszcza w okresie groźnej inwazji bolszewickiej, ks. biskup **Łoziński** — za zasługi na polu **nieustraszonej działalności duszpasterskiej,** na zagrożonym posterunku, marszałek **Trąmpczyński** — za zasługi na polu **wytrwałej obrony praw narodu,** dalej **p. Paderewski, Osuchowski, jen. Haller, jen. Zieliński,** prezes Akad. Umiej. **Morawski, prof. Balcer i ks. arcyb. Dalbor.** Wszystkie dekrety noszą datę 11 bm.

Nowy minister aprowizacji. Ustąpienie ministra kultury i sztuki

Warszawa, 13 lipca (Tel. wł.) Dzisiejszy »Monitor Polski« ogłasza dwa następujące pisma Naczelnika państwa do prezydenta ministrów Witosa:

Przychylając się do Pańskiego wniosku, zwalniam p **Stolińskiego** z poruczonego mu tymczasowo kierownictwa ministerstwa aprowizacji i równocześnie mianuję p. **Wł. Grzędzielskiego ministrem aprowizacji.**

Przychylając się do wniosku Pańskiego, zwalniam p. **Heuricha** z kierownictwa ministerstwa sztuki i kultury i zajmowanego stanowiska podsekretarza w tem ministerstwie. Równocześnie poruczam ministrowi wyz. rel. i ośw. publ. p. **M. Ratajowi** tymczasowe kierownictwo ministerstwa **sztuki i kultury.**

Min. Kucharski zgłosił dymisję.

Warszawa, 13 lipca (Tel. wł.) Dnia 12 bm. minister byłej dzielnicy pruskiej p. Kucharski wystosował do prezydenta ministrów Witosa pismo, w którem prosi o udzielenie mu **dymisji.**

Na Górnym Śląsku.

SPRAWOZDANIE KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

Warszawa, 13 lipca (Tel. wł.) »Rzeczpospolita« donosi z Paryża, że jen. Le Rond zwrócił się z zapytaniem do Korfantego, czy Polakom bardzo zależy na okręgu **Gliwic i Zabrza.** Mimo otrzymanej odpowiedzi, że okręgi te stanowią **istotną część Śląska,** która przypaść powinna Polsce, jen. Le Rond **zmuszony był ustąpić** pod naciskiem przedstawicieli Anglji i Włoch i podpisać **wspólne sprawozdanie i wniosek co do podziału Śląska Górn., pozostawiający Gliwice i Zabrze po stronie niemieckiej.**

TANKI ANGIELSKIE W BYTOMIU.

Bytom, 13 lipca (East Express). W sobotę i w niedzielę nadeszły do Bytomia **tanki angielskie** o wiele większe niż francuskie. Po mieście krążą patrole angielskie i francuskie, natomiast we Friedenshühle i na Rozbarku stoją wyłącznie **wojska francuskie.**

Konferencje dla ograniczenia zbrojeń

Horsea, 13 lipca (PAT). Prezydent Harding proponował zwołanie konferencji dla **ograniczenia zbrojeń** i rozgraniczenia wpływów na Pacyfiku oraz problemów związanych z tem. Zgoda na omówienie tych kwestyj zapadła między Curzonem a przedstawicielami **Ameryki, Japonji i Chin.** Między odnośnemi państwami, jak wykazują dotychczas narady wstępne, panuje zgoda co do punktów podstawowych, które mogą stanowić podstawę rokowań. Nie jest jasne stanowisko Chin i ich stosunku do Japonji. Wysuwanie naprzód Chin przez Japonję dowodziłoby istnienia między obu temi państwami **układu nieznanego bliżej w Europie.** Niewiadomo również, czy ze strony Ameryki nie wyłonią się w ostatniej chwili komplikacje, mogące wpłynąć ujemnie na tok rokowań. — Japonja i Chiny zamierzają wystąpić jako zwarty blok, by zapewnić rasie żółtej supremację na wodach Pacyfiku, co koliduje poważnie z interesami Ameryki.

HARDING — ZWOLENNIKIEM REWIZJI TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Rzym, 13 czerwca (PAT). Donoszą z Nowego Jorku, że prezydent **Harding jest zwolennikiem projektowanej przez Hughesa rewizji traktatu wersalskiego.** Nie chce jednak przedkładać go senatowi, zanim nie osiągnie pewności, że projekt będzie zaakceptowany przez stronnictwo republikańskie.

Przymierze angielsko-japońskie.

Kraków, 13 lipca (PAT). Tutejsza stacja iskrowa przejęła depeszę z Horsei podającą streszczenie mowy **Lloyda Georgea** w Izbie gmin. Z depeszy tej zniekształconej widocznie skutkiem zaburzeń atmosferycznych wynika, że Lloyd George mówił **o przymierzu angielsko-japońskiem** jako o fakcie dokonanym. — Przymierze to, o ile można wnioskować z tekstu iskrówki zawarte jest na lat 20, z 12-to miesięcznem wypowiedzeniem.

Wojna grecko-turecka.

Rzym, 13 lipca (PAT). Oficjalny komunikat turecki donosi, że w bitwie nad jeziorem Ismidit **Grecy zostali zmuszeni do odwrotu.** Grecy stracili miejscowość Julova.

ZERWANIE ROKOWAŃ.

Rzym, 12 lipca. (PAT). Ze wschodu donoszą, że pertraktacje między jen. **Harringtonem** a **rządem Angory zostały zerwane.** Zwrot ten należy przypisać zwycięstwom, odniesionym przez kemalistów nad Grekami.

POSIEDZENIE KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ W BIELSKU.

Bielsko, 13 lipca (East Express). Dnia 8 bm. odbyło się tu pierwsze posiedzenie konstytuujące **komisji administracyjnej m. Bielska.** — Poszczególne stronnictwa złożyły programowe oświadczenia. Polacy pierwsi stwierdzili, że czują się **pokrzywdzeni** ilością przyznanych im mandatów, gdyż stosunek ten nie odpowiada ani sile ludności polskiej, ani też prawom zwierzchniczym narodu polskiego: zaznaczyli wkońcu, że **nie pozwolą się majoryzować w kierunku aspiracji państwowych i kosztem interesów ludności polskiej.**

Przedstawiciel stronnictwa wolnomyślnego niemieckiego zastrzegał się przeciwko instytucji komisji administracyjnych i wyraził nadzieję, że komisja rządząca w Cieszynie przychyli się do żądania Niemców bielskich i uwzględni żądania ludności niemieckiej co do odpowiedniego zastępstwa Niemców. (Niemców jest w komisji administracyjnej 20, Polaków 10. — Niemcy wyrazili też nadzieję, że czas urzędowania komisji będzie bardzo krótki. Stronnictwo socjalno-demokratyczne niemieckie podkreślało głównie sprawę szkolnictwa niemieckiego w Bielsku i protestowało przeciw dalszemu zamykaniu szkół niemieckich. Stronnictwo niemieckie chrześcijańsko-socjalne stwierdziło, że nie zmieni walki narodowościowej w łonie komisji.

BURZLIWE POSIEDZENIE PARLAMENTU CZESKIEGO.

Praga, 13 lipca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyszło w czasie obrad kwestją wydalań kolejarzy niemieckich do **burzliwych scen.** Zajście przybierało chwilami takie formy, iż zdawało się, że przyjdzie do bójki. Ostatecznie posiedzenie parlamentu musiano **przerwać.**

Litwini zapowiadają zerwanie rokowań

Z Wilna donoszą:

Redaktor »Il Messagero« Guiseppe Berghetti, który przybył tutaj z Kowna, gdzie badał stosunki polityczne, oświadczył w wywiadzie co następuje:

W Kownie redaktor Berghetti rozmawiał z Galwanauskasem, który oznajmił, że rząd litewski powziął już nieodwołalnie decyzję co do stanowiska, jakie ma zająć wobec ostatnich uchwał Rady Ligi narodów. Rząd litewski da odpowiedź **kategorycznie odmowną na propozycje dotyczące wznowienia układów z Polską, a uchwały genewskie odrzuci** »a limine«, ponieważ nie może uznać żadną miarą ratyfikacji przyszłej umowy Kowna z Warszawą przez Sejm wileński. Według Galwanauskasa, Sejm wileński nie może mieć autorytetu, dopóki Litwa środkowa pozostaje we władzy Żeligowskiego. Litwini **nie wyślą** wcale swych delegatów do Brukseli i zażądają zastosowania umowy suwalskiej. Rząd kowieński wymaga, aby Polska jako członek Ligi narodów wypełniła zobowiązania, zaciągnięte wobec Ligi jeszcze przed zajęciem Wilna przez jen. Żeligowskiego. Jeżeli zaś to nie nastąpi, wówczas Litwini **zrzekną się pomocy Ligi narodów,** czyli mówiąc jasno, **zerwą z nią** i odwołają się do Rady najwyższej, by ta wykreśliła granice między Litwą a Polską.

Ryga, 13 lipca (East Express). Rząd kowieński odmówił przyjęcia propozycji Ligi narodów z 28 czerwca. W odpowiedzi swej do Ligi narodów rząd kowieński oświadcza, że ustrój proponowany przez Ligę jest nie do przyjęcia, pozostawia bowiem dominujące wpływy polskie na Wileńszczyźnie i sprzeciwia się umowie suwalskiej. Litwa zgodzi się na przeprowadzenie demobilizacji, jeżeli równocześnie zrobi to samo i Polska.

Wystąpienie posłów polskich z Sejmu kowieńskiego.

Do Sejmu Litwy kowieńskiej należy trzech (!) posłów polskich, z których dwóch położyło funkcje poselskie w dniu 6 lipca, gdyż trzeci nie był wówczas obecny. Jak wiadomo, na posiedzeniu Sejmu kowieńskiego w tym dniu zo-

---

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZBRODNIA

77 (Ciąg dalszy).

A gdy tam daleko, wysoko w chmarach wynurzał się błękit, i zakwitał kwiat nieśmiertelnego piękna i otwierało się jak gdyby oko niezgłębionej dobroci i wiedzy, w nim krzepł nieulękły zamiar przyznania się do zbrodni. Rozumiał dokładnie straszliwe następstwo tego kroku.

Ale postanowienie dźwignęło się nieodwołalnie.

Napełniły mu serce spokój ogromny i prostota. Dręczył się i cierpiał tyle czasu, a droga była wyraźna, wyjście jedno jedyne. Jakże on mógł nie widzieć, nie pojmować?

Ohydne strupy trądu nie piekły już duszy, brzemię ogromne jak świat, cuchnące, jak trup, nie ugniatało ramion, zamiast próżni i lodowatej ciszy, otoczyły go światło i radosny ruch życia, ukazała się nie istniejąca dotychczas przyszłość. Jakże on mógł nie wiedzieć, nie pojmować? Krzywdy i zła nie mają prawa czynić ci, którzy walczą z krzywdą i złem... Ogromne plamy mogą chybić, rozpadną się, jak domy z kart, wielkie dzieła, tam zaś w więzieniu cierpi dwoje niewinnych ludzi... Oto jest rzeczywistość.. Ilu już szaleńców starało się zmienić bieg dziejów? Gdzież oni są?... Niemasz ich... Ilu na ziemi przesunęło się gienjuszów? Jak mało dokonali nawet najwięksi!... Nie istnieje żadna różnica między niezdarą Zdzisiem Mizewiczem a Groblińskim Adamem, który mianował siebie wielkim... Braćmi są ludzie... Znikomością jest człowiek i życie... Jako chmury wypogadzających się niebios, przeminą lata męki więziennej... znikomością są dnie ziemskiego istnienia, a tobie garstko prochu zła czynić nie wolno, bo złe, zarówno jak dobro, mają byt wieczny.

Snuły się urywane myśli, zawierające treść ostatnich przeżyć i rozważań...

Spoglądając w niebiosa, w przecudną lazurową tajnię, prześwitującą poprzez powłokę chmur, Adam przenikał się ukojnem poczuciem małości własnej... Było mgnienie błogiego utożsamienia się z obłokiem przemijającym, ale myśl niebawem wróciła na ziemię, ocknęła się w cierpieniu, zmierzyła ogrom poświęcenia... ogrom ofiary.

Adam doznał wzruszenia, które wnet minęło. W sercu przebywały pokój i odwaga, pokój, którego oddawna nie zaznał.. Jakby do ojca, podniosły się ręce do Boga... „Pan mój i Bóg mój!" dźwignęło się z dna duszy tyle czasu tłumione żarliwe wyznanie.

Wstał szybko i ruszył w stronę miasta.

XXXII.

Przechodząc koło kościoła, Grobliński zajrzał w otwarte drzwi i po krótkim wahaniu podążył przed ołtarz... Dawniej, ilekroć kreślił się przed nim cień Chrystusa, ilekroć mogło odezwać się w duchu wołanie Tomasza, spieszył do Jezusa, cudami słynącego w nadziei, że tam najłatwiej pokona Chrystusa, że Boga **żywego unicestwi,** utożsamiając Go z wyobrażeniem o Bogu ciemnych mas, a wiarę i religię — z dewocją pospólstwa, dziś Adam pragnął z Chrystusem pomówić... chciał przed Chrystusem się pochełpić.

Drewniana statua była przesłonięta białemi z muślinu firankami i kościół o tej godzinie zupełnej pusty. Adam wzruszonym wzrokiem szukał Tego, który przez tylo dni prześladował go i kusił, a teraz powinien był nagrodzić słowem łaskawym, wejrzeniem pochwały.

„Sławią Twoje na puszczy zwycięstwo nad szatanem, ofiarującym Ci królestwa ziemi i wszystką chwałę ich... Jam już miał owo królestwo i wszystko porzucił — chełpił się młody człowiek — poświeciłem młodość, bogactwo, dobre imię, wolność... wszystkiego wyrzekłem się.. Któż kiedy tak wielką złożył ofiarę... co mi dasz za to?...

Łzy kręciły się w oczach Groblińskiego, stał i czekał... Drewnianą statuę zasłaniały firanki, ten zaś Chrystus, który tylo razy kreślił się w duszy milczącym cieniem, dziś krył się... W kościele panowało milczenie.. Wróbel, fruwający pod stropem, usiadł na złotych skrzydłach barokowego Anioła i zaćwierkotał, mysz wymknęła się z zakrystji i przebiegła przez nawę, kawał wapna odłupał się od popękanego tynku i rozsypał sie w proch u nóg Adama. Adam wyszedł smutny...

Od wujenki miał zacząć. Pani Emilja była sama i obchodziła dnia tego jedną z wielu jej tylko znanych rocznic jakiegoś drogiego momentu z przeszłości szczęścia. W takich chwilach nieszczęśliwa matka bywała posępną i nieskorą do rozmowy.

Adam usiadł i milczał. Nie miał odwagi rozpocząć. Pani Emilja splatała i rozplatała frendzle odziedziczonej po córce chustki w kraty, z którą nawet w lecie nie rozstawała się nidgy...

— Odkąd Rudolf umarł, nikt mi już nie zagra — rzekła — a takbym lubiła móc nieraz zanucić... Uczyłeś mnie niedawno i znowu zapomniałam.., prawdziwa bieda z moim brakiem słuchu... Adamie, jakże tam jest? — poprosiła.

Grobliński nie odrazu zrozumiał o co chodzi.

— Zaśpiewaj Adamie — ponowiła prośbę. — Wiesz owego walca, który ona grała wieczorem w wigilję wyjazdu.

Adam po kilku mgnieniach wahania zanucił ulubioną przez Ewelinkę melodję. Wujenka powtarzała za nim głosem fałszywym i rwącym się, który brzmiał jękliwem zawodzeniem... Mógłby ktoś tych dwoje śpiewających wziąć za parę obłąkanych. Kilka chwil trwał ten niezwykły duet. Potem na długo zaległa cisza.

— Pokraśniały już jarzębiny? — padło pytanie.

— Tak, wujenko...

— Ewelinka kochała jarzębiny i malwy...

Niewidoma nisko zwiesiła głowę.

— Złote liście posypią się z brzóz, dzikie wino w Mizunach stanie się czerwone jak krew...

— Tak, wujenko...

— Jesień idzie... Ewelinka nadewszystko lubiła wrześniowe mgły ranne i obfitą rosę w słońcu, pajęczyny, przeźroczystość wód i powietrza, ostatnie nawpół zwarzone astry — wspominała matka — wszyscy młodzi wielbią poezję smutku... Mnie wśród mojej wiecznej nocy każda pora roku jest zarówno ciemną .. a jednak, gdy zwiędnie krasa ziemi, gdy ziemia stanie się twarda, suchą i zimną jak serce złego człowieka, i śniegiem pokryją się pola, nie wiem gdzie szukać mego kochania... Głupio to brzmi, ale tak jest... Dusza — w Bogu a ciało w skostniałym piasku pod zaspami, nad któremi świszczą wichry. Nieśmiertelna dusza — u wiecznego Boga, ale ja tesknię do ciała Ewelinki, ja potrzebuję objąć, przytulić, unieść... Adamie Adamie ty nie zrozumiesz nigdy, co jest tęsknota matki za dzieckiem ..

Pani Emilja powiodła palcem po powiekach, odwróciła się twarzą do okna.

— Było piękne czerwcowe popołudnie — jęła wspominać cichym głosem, jakby dla siebie tylko — usiadłyśmy niania z Ewelinką i ja na trawniku przed domem w Mizunach. Dwie kopy siana dosychały w słońcu . I taki był mocny zapach. Zdjęłam mojej dziecinie żółte ze skóry trzewiczki i pończoszki, upieściłam, wycałowałam białą ciepłą stopkę mego jedynego ukochania, a potem w moje matczyne szczęśliwe palce brałam jej miękkie a delikatne, jak płatek kwiatu paluszki i ostrzygłam paznogcie... I całowałam po kolei wszystkie paluszki Ewelinka potrząsała brzękadłem i śmiała się, marszcząc nosek... W tysamym czasie baba przyniosła jagody, wybrałam z miski dwadzieścia co najlepszych, najdojrzalszych, nurzałam je w cukrze i kładłam dziecinie do buzi .. To już minęło na wieki, na wieki. Wielkie jest u Boga szczęście bezcielesnych duchów..., ale w sercu matki wyje głód...

stali posłowie polscy pobici przez posłów litewskich. Z powodu tego zajścia ogłaszają posłowie polscy z Sejmu kowieńskiego, pp. Antoni Wieniewski i Bronisław Laus »List otwarty«, z którego przytaczamy następujące szczegóły: »Frakcja polska — powiedziano w »Liście« — w Sejmie kowieńskim dowiedziała się, że p. Galwanauskas, przedstawiciel rządu litewskiego, oświadczył na posiedzeniu konferencji polsko-litewskiej w Brukseli w dniu 24 maja b. r. p. Hymansowi, że my, posłowie ludności polskiej w Sejmie kowieńskim, **nie jesteśmy Polakami, lecz »wyrodkami litewskimi języka polskiego«** (»des ressortissants lithuaniens de langue polonaise«). W dniu 29 maja b. r. delegacja litewska oświadczyła na temże miejscu w deklaracji swojej pod punktem drugim, iż nieprawdą jest, jakoby ludność polska cierpiała jakiekolwiek prześladowania w granicach państwa litewskiego.

Nie mogliśmy dopuścić do tego, aby instytucja, wybrana przez naród litewski na sędziego sporu jego z narodem polskim, mogła pozostawać nadal w zupełnej niewiedzy stosunków, jakie zmuszony jest znosić od przeszło dwóch lat odłam narodu polskiego na Litwie. **Liga narodów**, jak sama nazwa wskazuje, nie jest instytucją ponadpaństwową, której ingerencja obrażać może prawa udzielne jakiegokolwiek państwa. Jest to instytucja nie międzypaństwowa, lecz **międzynarodowa**, zawiązana »w celu rozwoju współdziałania narodów«, oraz, aby »przestrzegać sprawiedliwości«, jak czytamy we wstępie traktatu wersalskiego. Ponieważ naród litewski zwrócił się przez swoją organizację państwową do tej instytucji i powierzył jej, jako najwyższemu trybunałowi sprawiedliwości międzynarodowej, rozwiązanie sporu pomiędzy nim a narodem polskim przeto uważaliśmy nietylko za nasze prawo, **ale i za nasz obowiązek** odwołać się właśnie do sędziego w tym zatargu z przedstawieniem warunków życia Polaków na Litwie. Memorjał, przedstawiający krzywdy ludności polskiej na Litwie, był przez nas **21-go czerwca** wręczony reprezentacji Ligi narodów, a odpis jego przesłany do p. ministra spraw zagranicznych.

Rząd przesłał przesłany mu odpis naszego memorjału do Sejmu, a ten na posiedzeniu w dniu 6 lipca rozpoczął dyskusję nad zajęciem stanowiska wobec powyższego faktu. Stwierdzamy tutaj, że przywódcy stronnictw sejmowych litewskich, przed dopuszczeniem nas do głosu, rozpoczęli swoje przemówienia od charakterystyki naszego postępku i naszych osób. Ciśnięto nam grad obelg, jak to: »wyrodki, zdrajcy, ajenci Warszawy, **miejsce wasze w więzieniu wśród koniokradów, złodziei**« i t. p. Grożono nam dalej, że odwet, należny nam za nasze »knowania«, dosięgnie nas i naszych wyborców i że **masowym samosądom** nad nami ani Sejm, ani rząd nie będą w możności przeciwdziałać. Stwierdzamy wreszcie, że wskutek podobnych podżegających przemówień, głównie pp. Krupowicza i Slezewicza, posłowie Litwini **rzucili się na nas na sali obrad w czasie posiedzenia. Jeden z nas otrzymał potężne uderzenie krzesłem w piersi tak**, że ledwie mógł o własnych siłach opuścić gmach Sejmu, **drugiego z nas tłum powalił na ziemię.** Rzucono się na niego ze wszystkich stron, **nawet z nożem w ręku**, tak, iż ledwo zdołał się z tłumu wyrwać. Trzeci poseł, Polak, na posiedzeniu nie był. Podajemy to zajście do wiadomości i oceny naszych wyborców **i całego świata cywilizowanego.** Sposób, w jaki posłowie ludności polskiej byli potraktowani przez Sejm kowieński w dniu 6 lipca, jest analogicznem odbiciem tego systemu, jakiemu poddana jest od przeszło dwóch lat cała ludność polska na Litwie. **Nie widzimy celu i możności brania przez nas dalej udziału w pracach Sejmu**, szczególniej wobec ostatnich zajść. Komunikujemy przeto naszym wyborcom **o zawieszeniu przez nas od dnia dzisiejszego naszych czynności sejmowych** i zakładamy na tem miejscu jak najbardziej stanowczy protest przeciwko powyższym ekscesom posłów Litwinów w stosunku do nas«.

List z Warszawy.

— 6 czerwca.

Pytasz mię o wrażenia, jakie odniosłem z kilkudniowego pobytu w Warszawie: spróbuję je uchwycić i podzielić się niemi z tobą — musisz sobie jednak wiele dośpiewać w sercu.

Doznaję zawsze rozkosznego uczucia, gdy wjeżdżam do miasta nieznanego, albo do miasta, które znam i kocham, ale którego dawno nie widziałem.

O Warszawie marzyłem od dzieciństwa i kochałem ją. Jakież polskie serce nie rwałoby się do niej! Widziałem ją bardzo pobieżnie dwa razy w życiu. Przed wojną w porze zimowej, pod płaszczem śniegowym i pod stopą kozacką, — i po wojnie skąpaną w słońcu wiosennem, gdy z radosną piosnką na ustach ulicami przeciągali buńczucznie żołnierze polscy, którym przypatrywałem się z biciem serca.

I teraz serce żywiej mi zabiło, gdy wysiadłem z wagonu i znalazłem się przed dworcem, owionięty gwarem i powietrzem warszawskiem. Zwracam się do pierwszego dorożkarza z brzegu: »Jaka taksa?« — »E — ta pan mię nie skrzywdzi«. Nieco podejrzaną wydała mi się taka bezgraniczna ufność pokładana we mnie, ale nie chcąc psuć sobie nastroju i zaraz na wstępie wdawać się w targi, wsiadam do dorożki i jadę. Na ulicach ruch olbrzymi, prawdziwie wielkomiejski. Wszystko ma dla mnie urok nowości i ludzie i konie i dźwięk sygnałów tramwajowych. Kamienice przedstawiają się okazale w blasku porannego słońca. Jedziemy główną arterją, następnie koło ogrodów. Od drzew wionie rozkoszna świeżość. Jestem zachwycony. Skręcamy i nagle zachwyt mój doznał wstrząśnienia. Przed oczyma wystrzela sobór! Straszna wizja przeszłości! Tylko brutalność i szatańska złość Azjaty mogły się zdobyć na taki pomnik, który miał uzmysłowić gniotącą potęgę a zarazem zbeszcześcić oblicze Warszawy. Pojmuję zupełnie, iż postanowiono usunąć jak najprędzej ten stygmat palący. Wieża już napół rozebrana; lecz należałoby jeszcze zerwać przynajmniej cebulaste kopuły.

Na Królewskiej wysiadam. »Co się należy?« — »Pięćset marek!«. Pohamowałem się i nie wypowiadając moich uczuć, wręczyłem poczciwcowi 300 marek i wszedłem w bramę. Naturalnie błogosławieństwa posypały się za mną.

Powitawszy przyjacielskie serca, odświeżywszy się nieco, wybiegłem wkrótce na miasto. Idę, oglądam, chłonę wrażenia. Sylweta kolumny Zygmunta rysuje się w oddali. Gmachy Starego Miasta, szczyty wież katedralnych i zamek królewski stanowią prześliczne, barwne tło. Ta część miasta najbardziej przypada mi do serca. Tu zaklęta nasza przeszłość, tu w kamieniach wyryte nasze dzieje. Gdybym był malarzem, malowałbym ciągle ten zakątek, bo paleta lepiej od pióra oddałaby czas kolorów i wdzięk konturów. Ciągnie mnie ku tym zabytkom. Niewiem nawet, kiedy znalazłem się przed katedrą. Wchodzę. Świątynia cicha, prawie pusta. Tu i ówdzie jakaś rozmodlona postać. W bocznej kaplicy odprawia się msza. Garstka pobożnych zatopiona w modlitwie. Zdaje mi się, że tak szczerze tylko w Polsce umieją się modlić.

Widziałem już raz tę katedrę, podczas uroczystego nabożeństwa, napełnioną ludem i śpiewem, i osnutą obłokami kadzideł, lecz tym razem. I pomniki przemawiały teraz do mnie inaczej — i niewieścia postać u stóp grobowca Małachowskiego wydała mi się piękniejszą w swej zadumie — i rycerze śpiący na sarkofagach mieli majestatyczniejszy wyraz. Postanowiwszy sobie, iż po powrocie do Warszawy wszystkim tym kamiennym postaciom będę składał częstsze i dłuższe wizyty, skierowałem me kroki ku kanonji. Tyle o niej słyszałem, czytałem, tyle fragmentów podpatrzonych przez malarzy widziałem! Rzeczywistość nie zawiodła mych oczekiwań. Zakątek ten ma istotnie swój odrębny urok i nastrój i duch czasów przeszłych unosi się nad nim. Jakże byłbym szczęśliwy, gdybym mógł zamieszkać w tem ustroniu — w cieniu katedry. Lubię od dzieciństwa stare mury kościołów i dźwięk dzwonów, które mię zawsze dziwnie nastrajają i przenoszę duszę w zaświaty.

Okrążywszy z pietyzmem katedrę, stanąłem na Starym Rynku, tak prześlicznie opiewanym przez Or-Ota. Niestety! Tu czas mię opuścił. Rynek bezludny, kamienice strasznie brudne, obdrapane. Być może, iż gdybym wychodził od Fukiera i widział je spowite mgłą wieczorną albo posrebrzone drżącem światłem księżyca, przedstawiłyby mi się inaczej — A może nie umiałem dopatrzeć się w nich piękności. Tu i owdzie ciekawe fragmenta, wykusze, okucia żelazne, emblematy nad bramami. Już mię chętka zebrała zaglądnąć do wnętrz — lecz przypomniałem sobie, że przyjechałem właściwie szukać za chlebem i podążyłem ku innym dzielnicom.

Błąkając się ulicami, odebrałem wrażenie, że Warszawa jest bardzo malownicza. Co krok spotyka się pałace i pałacyki. Jedne budzą się z wiekowego letargu i opuszczenia i przywdziewają na się nową szatę czyli są w »remoncie« (jakież to potworne słowo!), inne rozpadają się w gruzy. Ale i te rudery mają swój urok i swe wspomnienia.

Przepyszny pałac jest ten, w którym się mieści obecnie ministerstwo skarbu. Takim pałacem rzadko które ministerstwo, nawet w innych, bogatszych państwach, może się poszczycić. Tyle w nim słońca, jasności, przestrzeni. Oby tylko skarb polski się w nim mnożył i blaskiem swym rozświecał ponure strony naszej gospodarki państwowej.

Szczęśliwy zbieg okoliczności zdarzył, że stanąłem przed obliczem polskiego kanclerza skarbu. Nie zazdroszczę mu. Trudne to zadanie przechodzące siły choćby najgenjalniejszego człowieka dźwigać na swych barkach ciężar odpowiedzialności za gospodarkę państwa, oprzeć się rozpętanej zachłanności i powstrzymać fale miljardowego deficytu. Tem trudniejsze zadanie, gdy społeczeństwo samo jeszcze nie skonsolidowane i nie zaprawione do mrówczej, przewidującej oszczędności i nie przeniknięte myślą, iż na ołtarzu ojczyzny trzeba składać ofiary nie tylko z życia, ale z mienia, i gdy wróg, jakkolwiek klęską osłabiony, ale zawsze jeszcze potężny i posiadający bajeczną zdolność organizowania się, czyha na upadek państwa i podkopuje go ekonomicznie, a sojusznik każe sobie krwawo płacić za swe usługi.

Ze słów kanclerza naszego przebijała gorycz i ciężka troska o los skołatanej Ojczyzny. Widać, że boleje nad nią, drży o jej przyszłość i wytęża wszystkie nadmierną pracą nadwątlone już siły, ażeby zapobiec niebezpieczeństwu katastrofy zarysowującej się na widnokręgu.

Czy społeczeństwo ocknie się, czy pojmie grozę położenia? Wszak ta nieszczęsna marka polska już się wstydzi pokazać się między obcymi. Nietylko jej nie chcą, ale nią nawet pogardzają, a biedny Kościuszko musi tyle szyderstw znosić, iż chyba się w grobie przewraca.

Gdy ministrowi przedstawiłem straszną dolę a raczej niedolę tych emerytów i pracowników polskich, którzy zmuszeni są przebywać za granicą i żyć z otrzymywanych marek, wzruszony był głęboko i przyrzekł uczynić wszystko, co w ramach ustawowych jest możliwe, aby ulżyć doli tych nieszczęśliwców, obudzających nawet litość obcych, dla których jest to zagadką, że ta Polska, która ma w swem łonie takie bogactwa: i żelazo i węgiel i nafę i sól i drzewo i ziemię urodzajną i tyle innych skarbów, tak się marnie odzwierciedla w marce i tak zawiodła pokładane w niej nadzieje.

Pewnie, że wojna ją wycieńczyła i armja jeszcze liczna pochłania jej soki i etatyzm ją trapi i sposób przeprowadzania reformy rolnej wisi nad nią, jak złowroga chmura, i granice jej nie ustalone, lecz zdaje się, że w niej tkwi także jakiś błąd organiczny, któryby trzeba jak najprędzej usunąć. »Caveant consules!«

Byłem i w gmachu sejmowym. Chciałem widzieć tych naszych konsulów. Odbywało się właśnie posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej. Po kuluarach krążą przeróżni interesenci, petenci i deputacje. Co chwila wychodzi jakiś wywołany poseł i przyjmuje prośbę z wyniosłą godnością lub serdeczną uprzejmością, z większem lub mniejszem roztargnieniem. Toczą się szeptem rozmowy, załatwiają sprawy przeróżne. Nastrój kuluarowy podobny jak w parlamencie austrjackim.

Utkwił mi też szczególniej w pamięci jeden poseł. Buty z wysokiemi cholewami, strój na poły chłopski — na poły mieszczański, oblicze sympatyczne, głowa nieco przyprószona siwizną. Przechodził z powagą przez kurytarz i odpowiadał na ukłony lekkiem pochyleniem głowy, jakby do tych ukłonów był już przyzwyczajony. Widocznie jakiś Piast...! Mimowolnie nasunęły mi się n amyśl słowa: »Chłop potęgą jest i basta...«.

Z osobliwości czy właściwości warszawskich jeszcze jeden szczegół mię uderzył. W biurach jest wiele elementu syreniego. Poznałem nawet jedną taką syrenę, bardzo urodziwą, w ślicznych, modernistycznie przykrojonych łuskach. Gdy wyraziłem obawę, że życie w Warszawie jest trudne, odrzekła: »Ależ nie; — w Warszawie jest wbród wszystkiego«. — »No tak, ale też dużo pieniędzy potrzeba«. Na to me powiedzenie popatrzyła na mnie z pewnem zdziwieniem, pokręciła główką i rzekła filuternie: »Kto ma spryt, może sobie zdobyć i pieniądze. Każdy ma tu jakiś pasek, a przynajmniej paseczek«. Zawstydzony zamilkłem. Nie chciałem się przyznać, że brak mi tego sprytu. — I inne jeszcze refleksje mi się nasunęły. Czy też przypadkiem czas, jaki idzie od takiej młodej syreny, nie zamąci głowy koledze lub nawet zwierzchnikowi męskiemu, i pióra jego nie sprowadzi na bezdroża. No — ale to nowy duch czasu! Nowe — pięcioprzymiotnikowe stosunki!

Słowa powabnej interlokutorki prędzej mi się uprzytomniły, jak myślałem. Zabiegłem wieczorem do restauracji. Proszę o cennik, rzucam okiem: »Zupa 100 marek, pieczeń...« Dalej czytać nie mogłem. Pociemniało mi się w oczach i cyfry zaczęły mi się mącić. Porwałem za kapelusz i uciekłem. Zrozumiałe mi teraz, że zwykły śmiertelnik, który nie ma ani paska, ani paseczka, musi się wyrzec kolacji, piwa, wina, kawy, cygara, teatru, książki, zdobycia pomieszkania. — Zresztą może być bardzo szczęśliwy.

Mimo to wszystko, Warszawa jest ładna, malownicza, urocza. Życie w niej tętni, kipi, przelewa się przez brzegi. Wszystkie śpieszy, pędzi naprzód, jak w obłędzie. W tym ruchu i w tym rozroście jest coś amerykańskiego. — Obok niskich domków wystrzelają »Wolkenkratzery«, obok ruder wznoszą się przepotężne gmachy. Widać, że miasto rozwija się, urabia, przetwarza, strząsa dawne naleciałości. Dorożki zachowały wiele z dawnego typu auta, autobusy piętrowe są cechą nowego czasu. W tłumie ruchliwym spotyka się co chwila zuchowate postacie żołnierskie, wnoszące odrębny ton do ogólnego obrazu. Spotkałem nawet grupę »bajecznie kolorowych« dziewcząt wiejskich. Były to Łowiczanki — jak mi wytłumaczono.

Bardzo dużo jest przymieszki orjentalnej, która wyciska piętno na niektórych zwłaszcza dzielnicach. Natomiast Aleja Ujazdowska, to echo paryskich Champs-Elysées. Z jednej strony odblask zachodu, z drugiej powiew od wschodu. Kto wie, czy z tego powiewu wschodniego coś i w duszach nie zostało.

Nie poznałem w tych kilku dniach Warszawy do głębi. Wiem tylko tyle, że przemówiła do mnie akcentem serdecznym i tysiącem odgłosów przeszłości i że ją kocham, bo jest symbolem wszystkich naszych ideałów.

Stanisław Fałat.

Ze zlotu Sokołów w Warszawie

W niedzielę zakończył się w Warszawie zlot sokoli. Program dnia obejmował, jak już z poprzedniego naszego sprawozdania wiadomo, nabożeństwo na polach Mokotowskich, pochód przez miasto i zebranie na Placu Teatralnym, wreszcie popisy na Polach Mokotowskich.

POCHÓD PRZEZ MIASTO

wywołał imponujące wrażenie. Długi wąż rozwinął się przez ulice: Nowowiejską, Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, Trębacką i Nowosenatorską, dążąc na Plac Teatralny. Przedem jechała orkiestra konna szwoleżerów na białych, dobranych koniach. Za nimi szwadron Sokołów konnych, z których każdy miał kwiecie przy piersi. Dalej duża grupa »wilcząt« sokolich, malców kilkuletnich, którzy na równi ze starszymi kroczyli dzielnie i buńczucznie. A następnie grupy sokolskie z dzielnicy pomorskiej z orkiestrą własną, grupa Tarnowianek, Lwowianek w pąsowych czapeczkach i Krakowianek. Za niemi Ślązaczki przez całą drogę witane owacyjnie, w barwnych i kwiecistych ubiorach ludowych z gorsecikami wyszywanemi. Szły dalej grupy sokolskie z Pomorza, Gdańska, Bydgoszczy, Stargardu, Paryża, Berlina, z okręgu Essen w Westfalji. Burzą oklasków i gorącemi okrzykami witano Sokołów ze Związku amerykańskiego.

Co kilka grup orkiestry wojskowe: szwoleżerów, 21 p. p., 30 p. p., artylerji polowej i najcięższej, artylerji miotaczowej, oraz orkiestra Sokołów lwowskich — Przez całą drogę pochodu rozlegały się dźwięki pieśni polskich i marszów.

OSTATNIE ZAWODY ZWIĄZKOWE

odbyły się w niedzielę po południu na Polach Mokotowskich i zgromadziły jeszcze większe, niż poprzedniego dnia, tłumy publiczności. Zwracały uwagę i powszechnie się podobały ćwiczenia zbiorowe, wykonywane przez tysiące druhów. Oprócz tego odbyły się popisy miejscowych grup z uczestnictwem kilkudziesięciu osób.

W ćwiczeniach grupowych i dzielnicowych — pisze jeden ze sprawozdawców warszawskich — uderzało to, co zauważyć można było już przy ćwiczeniach lekkoatletycznych, przewagę okręgów małopolskich i wielkopolskich nad Kongresowiakami. Więc grupa kilkudziesięcioosobowa Sokołów wielkopolskich ćwiczyła lancami, młodzież górnośląska (której urządzono potem burzliwą owację) kilofami górniczemi. Starsi druhowie górnośląscy, podobnie, jak w sobotę, w takt »Roty« tworzyli wolne obrazy z nastrojowym momentem ślubowania przy słowach przysięgi. Podobało to się bardzo.

Sokoli z Małopolski zademonstrowali popularne w sokolstwie piramidy, złożone z trzech i ośmiu druhów, poczem produkowali się zgrabnemi ćwiczeniami. Grupa Kongresówki pokazała wolne ćwiczenia.

Podobnie, jak w sobotę, najefektowniej wypadły ćwiczenia Sokolic z białemi i pąsowemi skakankami które nazwano w programach »krótkiemi wywijadłami«.

Publiczność nagradzała te popisy niemilknącemi oklaskami.

Ostatnim punktem programu były biegi, rzuty, skoki i t. p. Wynik tych popisów był następujący:

W biegu 100 m pierwszy w 12 sekundach był Karliński z Gniezna.

W skoku wzwyż 153 cm. osiągnął Bunsch z Krakowa. W skoku w dal tenże druh 577 cm. W skoku o tyczce 293 cm. Adamczyk z Poznania. W rzucie granatem 51 m. 93 cm. Korus z Inowrocławia. Na drążku niższym Binenda z Ostrowia (Wielkopolska). Na drążku wyższym Luter z Kalisza.

W piłce koszykowej osada Sokolic krakowskich, bijąca Warszawę 20 0.

Przebycie 4-metrowego gładkiego płotu: 1) osada tarnowskich Sokołów Lejczak, Erazmus, Wierzmanowski, Szydłowski, Dogman i Mróz w 22 sekundach.

Pięciobój: 1) Bunsch z Krakowa 30 punktów (na możliwe do osiągnięcia 100). 2) Korus z Inowrocławia 25 punktów; 3) Romanów 21 punktów; 4) Grankowski ze Lwowa 23 punktów i 5) Rokicki z Warszawy 21 punktów.

KRONIKA.

Kraków, 13 lipca.

BURZA. Od kilku dni piękna naogół pogoda urozmaica się od czasu do czasu krótkim intermezzem deszczowem. Wczoraj rozmaitość ta przybrała szerszy gest. Koło godziny 12 w południe poczęły się gromadzić ciemne, ołowiane chmury, które wkrótce pokryły nieomal całe niebo, tak, że nastał niemal wieczorny półmrok. Wkrótce spadły pierwsze krople deszczu, oświecone błyskawicami. W niedługim czasie począł padać silny deszcz, który szybko zmienił się w ulewę. Rozpętała się szalona burza, przeplatana piorunami. Po pół godzinie deszcz przycichł, jeszcze kilka błysków i burza przeszła. Na niebie gromadziły się jeszcze ciemne chmury, które jednak po pewnym czasie rozwiały się, a pojawiło się znowu roześmiane słońce. Koło godziny trzeciej zajaśniała z powrotem piękna pogoda.

FRANCUSKIE ŚWIĘTO WOLNOŚCI. We czwartek, 14 b. m., obchodzić będzie Kraków w sposób uroczysty historyczną pamiątkę wolności Francji, według ogłoszonego już poprzednio programu.

Prezydjum miasta imieniem własnem, oraz Rady miasta Krakowa zaprasza na tę podniosłą uroczystość jak najszersze warstwy ludności naszego miasta. W tem wielkiem dla naszego najwierniejszego sojusznika święcie narodowem społeczeństwo krakowskie znajdzie sposobność okazania całej swojej sympatji dla bohaterskiego narodu francuskiego, biorąc jak najliczniejszy udział w nabożeństwie polowem na Rynku krakowskim o godzinie 9 m. 30 rano, oraz w Akademji w gmachu uniwersytetu o godzinie 12 w południe.

Prezydjum miasta apeluje do wszystkich władz, instytucyj publicznych, stowarzyszeń, cechów krakowskich, do młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej, aby gremjalnym udziałem uświetnili czwartkową uroczystość. Prezydjum miasta zwraca się także do właścicieli realności, aby zechcieli w dniu tym ozdobić swoje domy chorągwiami o barwach narodowych i miejskich.

We czwartek, 14 b. m., pozdrawiajmy wszyscy bez wyjątku naszych drogich gości Francuzów, przechodzących ulicami miasta, by nalto w ton ściśle towarzyski sposób ujawnić nasze serdeczne i gorące uczucia, jakie żywimy dla najserdeczniejszych naszych przyjaciół.

KS. BISKUP RHODE W KRAKOWIE. Wczoraj o godzinie 9.30 wieczorem przyjechał do Krakowa ze Lwowa ks. biskup amerykańskiej „Polonji". Na dworcu kolejowym powitał ks. biskupa, który przybył z jenerałem OO. Zmartwychwstańców, oraz osobistym sekretarzem, prezydent Federowicz, wiceprez. Rolle, starosta Jagosiński, kanclerz konsystorjalny ks. dr Miś, oraz rektor OO. Zmartwychwstańców. Ks. biskup Rhode zamieszka u OO. Zmartwychwstańców.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 427 mą Ida i Stanisław Gralewscy z Warszawy, 428 mą Oficerowie, urzędnicy wojsk. i szeregowi okręgu jen. łódzkiego, 429-tą Komp. zapas. sanit. Nr 4 w Łodzi, 430-tą Pracownicy kolejowi w Borysławiu, 431-szą Dział intend. okr. jen. Lwów, wydz. zaopatrz. wojsk. b. wojsk i ich rodzin, 432-gą Firma Drobner i Ska, 433-cią Pamięci Alicji Leppertówny, 434-tą Pamięci Władysława i Zofji Leppertów przemysłowców polskich, 435 i 436-tą Bank Małopolski S. A. Kraków (po raz drugi) i 437-mą Grono nauczycielskie gimnazjów i seminarjów męsk. i żeńsk. w Płocku, 438-mą Przemysł drzewny »Strug« w Zakopanem, 439-tą Liceum, gimnazjum i szkółka przygotowawcza im. H. Kaplińskiej w Krakowie, 440-tą Dr Arnold Segal, Lwów, 441-szą Urzędnicy Koncernu naftowego »Dąbrowa«, Lwów i 442-gą Goleszowska fabryka cementu, Goleszów, — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

GODZINY PRZYJĘĆ W PREZYDJUM MIASTA. Prezydent oraz wszyscy wiceprezydenci m. Krakowa przyjmują codziennie od godziny 12 do 2 w południe z wyłączeniem niedziel i świąt, oraz z wyjątkiem środy i soboty, a to z powodu posiedzeń magistratu, tudzież konferencyj urzędowych w sprawach miejskich.

W wypadkach nagłych, bądź w sprawach, nie cierpiących zwłoki, poza powyższemi godzinami przyjęć, strony, pragnące się widzieć z prezydentami, winny się zgłosić w sekretarjacie prez., skąd po rozpatrzeniu sprawy mogą być ewentualnie przedstawione do przyjęcia.

Nowo wybrani wiceprezydenci miasta pp. dr Bobrowski i dr Wielgus rozpoczęli urzędowanie z dniem dzisiejszym.

OBWODY INSPEKCJI PRACY. W „Monitorze" pojawiło się rozporządzenie w sprawie terytorjalnego podziału województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego na obwody inspekcji pracy. Wedle powyższego rozporządzenia do obwodu pracy krakowskiego należą powiaty: Kraków miasto, powiat, Podgórze, powiat, Wieliczka, Bochnia i Chrzanów, oraz do obwodu 43 Kraków należą: Biała, Oświęcim, Żywiec, Wadowice, Myślenice, do obwodu tarnowskiego należą: Tarnów, Brzesko, Pilzno, Dąbrowa, Mielec i Ropczyce; do obwodu **Nowy Sącz należą** Nowy Sącz, Limanowa, Nowy Targ, **Grybów**, Gorlice, Jasło; do obwodu Rzeszów należą Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Nisko, Tarnobrzeg, Kolbuszowa i Strzyżów.

WYBORY ASESORÓW SĄDU PRZEMYSŁOWEGO Na podstawie rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości namiestnictwo rozpisało wybory asesorów do sądu przemysłowego w Krakowie, tudzież asesorów do sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych, wreszcie sądów powiatowych w Krakowie i Podgórzu na lat 4, z tem, że po upływie dwóch lat połowa z ciał wyborczych ustąpi przez wylosowanie. Wybory będą przeprowadzone w każdem ciele wyborczem w kilku terytorjalnie, według obszaru podzielonych sekcjach tegosamego ciała wyborczego w tymsamym dniu. Na podstawie tego rozporządzenia właścicieli przedsiębiorstw, które obejmuje kompetencja sądu przemysłowego, wzywa się, aby w terminie trzech tygodniowym od ogłoszenia rozporządzenia w »Gazecie Lwowskiej«, podali piśmiennie gminie miejsca wykonywania przemysłu, szczegóły potrzebne do ułożenia list wyborców obu ciał wyborczych. Spółki handlowe, komandytowe, akcyjne itd. winny z osób powołanych do ich zastępstwa i do wykonywania w ich imieniu prawa wyborczego, wymienić jedną lub dwie osoby, które w ich imieniu mają oddać kartki wyborcze. Wszyscy przemysłowcy są obowiązani w trzech tygodniach przysłać gminie spis robotników i robotnic. Druki odpowiednie można dostać w magistracie, wydział IIIa II p., drzwi Nr 5. Druki wypełnione należy złożyć w wydziale IIIa magistratu do dnia 27 lipca br.

KOMENDA UZUPEŁN. 20 P. P. przeniesiona została z koszar Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego do koszar przy ul. Warszawskiej.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś po raz ostatni »Wesele Fonsia« Ruszkowskiego, jutro zaś również po raz ostatni melodyjna operetka Stolza »Faworyt«. Będą to zarazem ostatnie występy p. Relewicz-Ziembińskiej, ulubienicy naszej publiczności, która pożegna się przed wyjazdem swym do Warszawy z Krakowem na piątkowem przedstawieniu »Boccacia«.

Z TEATRU »BAGATELA«. Ostatnie dni tegorocznego sezonu, który zakończy »Bagatela« w niedzielę 17 bm. przyniosą jeszcze powtórzenie »Koteczki« i »Grubych ryb«. W obu tych sztukach wystąpi M. Frenkiel.

OPERETKA W »NOWOŚCIACH. Dziś we środę premjera operetki Jerzego Jarny »Krysia leśniczanka«.

T. Wandyczowa i Wł. Ochrymowicz wraz z zespołem lwowskiego teatru »Bagatela« przyjeżdżają do Krakowa na dwa wieczory, które odbędą się w sali teatru »Nowości« w poniedziałek 25 i wtorek 26 lipca br.

ECHA KRADZIEŻY BIŻUTERJI. W związku ze sprawą kradzieży kosztowności wartości miljona marek na szkodę Leona Wildsteina przy ul. Morsztynowskiej 4 w Krakowie — o czem wczoraj donosiliśmy — aresztowano jako sprawców dwóch monterów, Karola Rożka, lat 19 i Jana Nowakowskiego, lat 19. Złodzieje w towarzystwie trzeciego niewyśledzonego dotychczas wspólnika, kradzieży tej dokonali z pomocą służącej Wildsteina, aresztowanej już Teofili Nikosiówny.

ZA KRADZIEŻ 12.000 MAREK W SREBRZE na szkodę Piotra Morgały, aresztowano w Krakowie Jacentego Hrapka, lat 21. Aresztowany zbiegł w niewiadomym kierunku.

ZA SPEKULACJĘ WALUTOWĄ aresztowano wczoraj w Krakowie 47-letniego Józefa Dawida Huttingera. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu aresztowanego, skonfiskowano 320.000 mk. Według doniesienia Huttinger miał dnia 11 bm. zakupić dolarów za 2,000.000 marek.

ZUCHWAŁY KIESZONKOWIEC. Podczas targu na tandecie aresztowała policja krakowska 24-letniego Jana Śmietanę, znanego kieszonkowca, który w towarzystwie dwóch opryszków skradł gospodarzowi Andrzejowi Rożkowi z Bielan portfel ze znaczną kwotą. Rożek spostrzegłszy kradzież, chwycił Śmietanę za rękę, wtedy ten rzucił się na Rożka, przewrócił go na ziemię i dotkliwie pobił. Z opresji uwolnił Rożka dopiero posterunkowy, który zuchwałego kieszonkowca aresztował. Śmietanie odebrano jeszcze 3300 marek.

NIEFORTUNNY PODZIAŁ ŁUPU. Wczoraj nad ranem po godzinie 3 spostrzegł posterunkowy policji na plantach krakowskich w klombie od strony ul. Andrzeja Potockiego trzech bandytów, dzielących się łupem. Bandyci zobaczywszy posterunkowego, poczęli uciekać. Wtedy ten dał za nimi kilka strzałów. W pogoni zdołał posterunkowy przytrzymać jednego z opryszków. Jak się okazało, złodziej nazywa się Marcin Dubas, lat 18, rodem z Chrości (pow. Bochnia). Przy aresztowanym znaleziono znaczną ilość garderoby męskiej, którą, jak stwierdzono, skradł ze wspólnikami w mieszkaniu dr Maksymiljana Hendlera przy ul. Andrzeja Potockiego 12. Do mieszkania dostali się złodzieje przez okno. Nazwisk wspólników Dubas nie wyjawił.

SKONFISKOWANE MAGNETO. Wczoraj skonfiskowano w Krakowie 27-letniemu Rudolfowi Flądrze magneto samochodowe, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. Flądro nie mógł się wytłumaczyć, skąd magneto dostało się w jego ręce.

KRADZIEŻ WĘGLI. Aresztowano w Krakowie za systematyczne kradzieże węgli na stacji Podgórze-Wisła i odstawiono do sądu Justynę Przybyłę, Antoninę Nowak i Katarzynę Beck.

Z ZAPISKÓW POLICYJNYCH. Aresztowano w Krakowie Władysława Obydzińskiego, lat 18, który skradł większą kwotę pieniężną Stanisławowi Czechowi, nauczycielowi.

Za kradzież skórek lisich w farbiarni skórek w Podgórzu aresztowano Juljana Abichta, kuśnierza, zajętego we wspomnianej farbiarni.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

KONSUL FRANCUSKI w Krakowie zawiadamia, że dnia 14 lipca z powodu narodowego święta francuskiego, przyjmować będzie wizyty przez cały dzień od godz. 10 rano, w konsulacie przy ul. Potockiego 8.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek dnia 14 bm. o godz. 6 wieczór (ul. św. Anny 12) dr Eugenjusz Bautro wygłosi odczyt pt. »Filozofja prawa we Włoszech« (część I).

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę 13 bm. o godz. 8 wieczór posiedzenie naukowe, na którem zademonstrują chorych i preparaty prof. dr Rutkowski, prof. dr Ciechanowski, doc. dr Borowiecki, prof. dr Latkowski, dr Tempka, doc. dr Walter, prof. dr Piltz, prof. dr Rutkowski.

Z kraju i ze świata.

POWRÓT NACZELNIKA PAŃSTWA. Po pięciodniowej nieobecności Naczelnik państwa powrócił onegdaj do Warszawy.

PRZYBYCIE BISKUPA ŁOZIŃSKIEGO DO WARSZAWY. Wczoraj przybył pociągiem ks. biskup Łoziński. Na dworcu powitał powracającego imieniem Naczelnika państwa ks. kapelan Tokarzewski, imieniem ministerstwa spraw wojskowych jenerał Jacyna, imieniem duchowieństwa ks. biskup Kopp, imieniem miasta prezes Baliński, imieniem rządu minister Raczkiewicz. Po przejściu przed frontem kompanji honorowej, ks. biskup Łoziński witany okrzykami „Niech żyje!" odjechał w towarzystwie [illegible] do miasta.

Pani Emilja nie dokończyła. Popadła w zamyślenie. Trzęsła się siwa jej głowa.

— Kto zabił Ewelinkę? Kto zabił Apolinarego? Kto wtrącił Zdzisia do »turmy?«...

Adam nic odpowiadał na pytania...

— Bogactwo... Bogactwo, którego tak pragnęłam, gdy byliśmy biedni, gdy chorowało moje kochanie, złoto, o które modliłam się...

Uczyniła się cisza.

— Zdziś jest niewinny — zaczął Groblińśki i utknął, by mocno ścisnąć szczęki i stłumić skurcz warg.

— Wiem o tem.

— To Stangow zabił wuja.

— Wiedziałam, że tak jest.

Uczyniła się cisza.

Wujenka bawiła się frendzlami szalu. Adam jeszcze raz zacisnął zęby, zwalczając skurcz, przyglądał się palcom niewidomej, zajętym skubaniem frendzli.

— I ja także — wyszeptał, choć zamierzał te wyrazy powiedzieć tonem stanowczym i twardym.

Było milczenie przez kilka mgnień. Ślepa przestała splatać długie frendzle chustki. Rękami wsparła się o poręcze fotela, jakby chciała wstać i uciec. Ale nie poruszyła się z miejsca. Niewidome źrenice wpatrzyły się w siostrzeńca, choć nic nie widziały, brwi wysoko podniosły się nad przerażonemi oczami.

— Widzisz, Apolinary, na co ci przyszło... rodzony siostrzeniec... Widzisz, Apolinary... — mówiła, jakby do siebie i cicho zapłakała... — Ewelinka, Apolinary, Adam... Adaś pod własnym dachem, rodzonego wuja... — ukryła twarz w dłoniach... Boże, zmiłuj się nademną... Boże, zmiłuj się nademną — jęczała.

— Ja zabiłam Ewelinkę, Apolinarego, Adama — rozległ się dziwny szept — ja zabiłam... pożądałam bogactwa, zazdrościłam... straszna jest kara Pańska.. szatan zasiał mi w duszy pragnienie bogactwa... — Zmiłuj się nademną — powtarzała nieprzytomnie.

Pani Emilja rękoma oparła się o stół, jak gdyby zamierzała wstać i uciec, ale została na miejscu.

— Trzeba pokutować długo i ciężko — rzekła cicho — mnie Pan żywcem zamknął w grobie... a ty... tobie krew przyschnie do duszy... zabiłaś Boga w sobie...

Nastało długie milczenie.

— Szatan opętał ciebie, jemu służyłeś... I dziś jeszcze nie otwarły się źrenice twoje...

Groblińśki słuchał wyroku. Kędyś tam na dnie tkwił zawód i żal... Spodziewał się pochwały za bohaterską ofiarę przyznania się, łez rozczulenia, słów łagodnych.

(C. d. n.).

PRZYJAZD LEKARZY FRANCUSKICH DO POLSKI. Z Warszawy donoszą: We wrześniu na zaproszenie nowo powstałego Towarzystwa Lekarskiego polsko-francuskiego przyjeżdża do Polski liczne grono przedstawicieli francuskiej medycyny, członków Akademji medycznej, profesorów, uczonych, lekarzy szpitalnych. Na czele ich stoją: nasz rodak, słynny neurolog dr Babiński, dziekan fakultetu lekarskiego w Paryżu, dr Roger, znakomity specjalista chorób serca, profesor Vaquez, wielce ceniony i biegły chirurg, prof. Lejars, specjalista chorób dziecięcych i autor licznych dzieł z pedjatrji dr Comby. Przyjadą oni, aby zadzierzgnąć węzły naukowe i przyjazne z polskim światem lekarskim, ażeby podzielić się z nami swoją wiedzą, metodyką i doświadczeniem. Dnia 12 września goście bawić będą w Poznaniu, od 15 do 18 podejmować ich będzie Warszawa a później Kraków, Wieliczka, Zakopane, Krynica, a może i Lwów i Borysław.

REKTOR UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO otrzymał z Waszyngtonu od Wilsona i Hoovera podziękowanie w serdecznych słowach za nadanie im stopni doktorskich honoris causa.

NOWA FALA STRAJKOWA W KRÓLESTWIE. Z Warszawy donoszą: W instytucjach miejskich i przedsiębiorstwach użyteczności publicznej grozi nam nowy strajk. Związki zawodowe pracowników — polskie, socjalistyczne i komunistyczne, żądają podwyższenia dotychczasowych norm o 50 procent, 14 ej pensji i licznych świadczeń, co wszystko razem spowodowałoby znaczną podwyżkę opłat za gaz, elektryczność, tramwaje itd., a w rezultacie doprowadziłoby do powiększenia drożyzny.

Związki zawodowe robotnicze w Łodzi wystąpiły wobec przemysłowców włókienniczych z żądaniem podwyższenia płac zasadniczych o 120 procent, oraz przedyskutowania i zawarcia nowej umowy głównej. Walne zgromadzenie związków przemysłowych uznało te żądania za niemożliwe do przyjęcia i pertraktacje zostały zerwane. Wobec tego we wszystkich fabrykach przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim ma się rozpocząć strajk.

ARESZTOWANIE SPEKULANTÓW WALUTOWYCH. Z Warszawy donoszą: 11 bm.: Onegdaj o g. 1 po poł. agenci urzędu śledczego razem z policją otoczyli plac Bankowy i przyległe ulice, na których znajdują się kantory wymiany pieniędzy. Dokonano tam obławy na interesantów w kantorach oraz na tych, którzy krążą wokoło tych kantorów. Policjanci wchodzili do kantorów i aresztowali interesantów, pozostawiając tylko właścicieli i pracowników tych kantorów. Razem w tych kantorach, bramach i na ulicach aresztowano około 70 osób, które odprowadzono do komisarjatu policyjnego, gdzie wszystkich zrewidowano i skonfiskowano znalezioną przy nich walutę zagraniczną, poczem spisano protokoły, które przesłano do prokuratora, aresztowanych zaś uwolniono.

PRZENIESIENIE URZĘDU PATENTOWEGO z Warszawy do Lwowa zostało postanowione przez Radę ministrów z powodu braku pomieszczenia dla tego urzędu w stolicy. Oczywiście pewien odłam prasy warszawskiej protestuje przeciw temu słusznemu zarządzeniu, wyrządzając przez to złą przysługę Warszawie, cierpiącej na brak pomieszkań i trapionej niesłychaną drożyzną.

PRZECIWKO NAPAŚCI NA MAŁOPOLSKĘ. (Lwów, 12 lipca. Telef.) Wobec niebywałej w dziejach prasy polskiej napaści na Małopolskę, jakiej dopuścił się p. Władysław Rabski w „Kurjerze Warszawskim" i wywołanego nią uzasadnionego oburzenia, Wydział obu zrzeszeń dziennikarzy, Towarzystwa Dziennikarzy Polskich i Syndykatu, uchwalił jednomyślnie na wspólnem posiedzeniu następującą rezolucję:

„Syndykat i Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie zawsze potępiały uogólnianie w prasie zarzutów przeciwko jednostkom lub nawet większej liczbie osób i rozszerzanie ich na cele pewnej klasy społeczeństwa. Tem silniej muszą potępić brutalne wystąpienie p. Władysława Rabskiego w Nr. 182 „Kurjera Warszawskiego" z dn. 1 lipca br., usiłujące poniżyć w opinji publicznej ludność całej dzielnicy małopolskiej i w ten sposób rozgoryczyć jednych przeciwko drugim, a to w chwili, gdy patrjotycznym obowiązkiem jest wszystkich dążyć do jak najściślejszego zespolenia całego narodu".

Syndykat i Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie zwróciły się w interesie dobra państwa i chronienia godności dziennikarskiej do Syndykatu dziennikarzy w Warszawie, aby uczynił, co uzna za stosowne, celem zapobieżenia podobnym objawom zdziczenia publicystów w odpowiedzialnej prasie poważnej.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dr Mikołajski, dyrektor Okręgowego Urzędu zdrowia, wyjechał ze Lwowa na sześciotygodniowy urlop do Krynicy. W kierownictwie Urzędu zastępuje go w czasie nieobecności dr Adolf Kuhn, inspektor sanitarny.

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA GAZ I ELEKTRYCZNOŚĆ WE LWOWIE. Na czwartkowem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej podwyższona została taryfa za gaz i elektrykę o 50%. Bilet tramwajowy będzie kosztował 15 marek.

NA GRANICY POLSKO-ROSYJSKIEJ. Ostateczne ustalenie granicy wschodniej zajmie przeszło rok czasu. Tymczasem na pograniczu polsko-ukraińskiem istnieje wiele miejscowości, w których grunta i całe osady są przepołowione tymczasową linją demarkacyjną. Ludność miejscowa zmuszona jest ze strony ukraińskiej udawać się do swych pól na stronę polską i odwrotnie, robotnicy z Polski udają się na roboty do fabryk i cukrowni, położonych za linją demarkacyjną na Ukrainie. Jednocześnie na pograniczu ustalają się warunki handlowe. Z powyższych względów rząd polski zwrócił się do rządu bolszewickiego z propozycją, aby do czasu wykreślenia granicy, pozwolić na lokalny ruch pograniczny w stosunkach ekonomicznych z wydawaniem przepustek dla ludności pogranicznej na przekraczanie granic.

PLOTKI TENDENCYJNE rozszerza niemieckie »radjo« z Nauen. Do takich plotek należy informacja, jakoby Anglicy, na mocy sądów doraźnych, rozstrzelać mieli trzech powstańców polskich, którzy z zasadzki strzelać mieli do Anglików, albo że w Katowicach powstańcy zabrali 700 wagonów i 40 lokomotyw niemieckich i odesłali je do Polski.

LUDNOŚĆ PAŃSTW EUROPEJSKICH. »Gazeta Gdańska« zamieszcza następujące wyciągi ze spisów ludności w Europie. Pierwsze miejsce pod względem ilości mieszkańców zajmuje w Europie Rosja. Drugie — Niemcy (60.87.579), dalej idą Anglja z Irlandją (45,221.615), Włochy (38 miljonów), Francja, Polska (około 30 miljonów), Hiszpanja (20), Rumunja (przeszło 15 miljonów), Jugosławja (przeszło 14 miljonów), Czechosłowacja (13 miljonów), Węgry, Belgja (przeszło 7 milj.), Bułgarja (5 miljonów), Szwajcarja (5 miljonów), Szwajcarja (5 milj.), Norwegja (2 i pół milj.), Estonja i Łotwa (po półtora miljona mieszkańców).

ZJAZD SJONISTÓW. Z Pragi donoszą: Dnia 10 bm. rozpoczął w Pradze obrady wydział wykonawczy wszechświatowej organizacji sjonistycznej z udziałem delegatów Anglji, Ameryki, Francji, Turcji i Szwajcarji. Między innymi przybyli: Nachum Sokolow, były delegat na konferencję paryską i Żabociński, dowódca palestyńskiego legjonu żydowskiego. Konferencja omówi sprawy ekonomiczne i emigracyjne. Kongres sjonistyczny odbędzie się 1 września w Karlsbadzie.

ARMATY NIEMIECKIE NA POBOJOWISKU. Oddziały wojsk sapersko-inżynieryjnych, usuwające zwaliska na skraju lasu w Ardenach, odkryły armaty niemieckie, pokryte rumowiskami.

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO za duszę śp. Tadeusza Dąbrowskiego, zmarłego profesora seminarjum odbędzie się 15 lipca o godz. 8 rano w kościele OO. Kapucynów. W czasie nabożeństwa chór nauczycieli obecny na kursie instrukcyjnym, odśpiewa pieśni żałobne.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO:
Środa, 13 bm.: »Wesele Fonsia«.
Czwartek, 14 bm.: »Faworyt«.
Piątek, 15 bm.: »Boccacio«.
Sobota, 16 bm.: »Boccacio«.
Niedziela 17 bm.: »Lalka«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:
Środa, 13 bm.: »Koteczka«.
Czwartek, 14 bm.: »Koteczka«.
Piątek, 15 bm.: »Koteczka«.
Sobota, 16 bm.: »Grube ryby«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«:
Środa, 13 bm.: »Krysia leśniczanka«.
Czwartek, 14 bm.: »Krysia leśniczanka«.
Piątek, 15 bm.: »Krysia leśniczanka«.
Sobota, 16 bm.: »Krysia leśniczanka«.
Niedziela, 17 bm. po poł.: »Jenerał huzarów«, wieczorem »Krysia leśniczanka«.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Stanisław Haraschin, kapitan art. W. P., rodem z Oświęcimia, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofji. 3879

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— (mj.) WILK XX. Miesięcznik polityczno-społeczny pod redakcją Władysława Włocha. (Warszawa 1921, Nr. 1 za lipiec i sierpień).

Wobec zawieszenia przez wydawnictwa szeregu miesięczników przedwojennych, które aczkolwiek poświęcone przedewszystkiem przedmiotom historyczno-literackim, uwzględniały także do pewnego stopnia sprawy polityczno-społeczne, z uznaniem należy powitać pojawienie się nowego miesięcznika pod powyższym tytułem, który zajmuje się wyłącznie zjawiskami polityczno-społecznemi, dla nas w obecnej dobie niewątpliwie najważniejszemi.

Pierwszy numer nowego pisma przedstawia się wcale dobrze. Pomieszczono w nim następujące artykuły: W wirze Europy (Wład. Włoch), Polityczne i gospodarcze położenie Polski (Winc. Witos), Przyszłość stosunków angielsko-polskich (St. Gutowski), Górny Śląsk (Józ. Noulens), Europa a Górny Śląsk (P. Renauld), W sprawie Górnego Śląska (J. B. Saget), Łączność G. Śląska z organizmem gospodarczym Polski (Jerzy Fiedorowicz), Co rządzi Historją (H. Korybut Woroniecki), Ekonomiczne przyczyny niezadowolenia Pomorzan (J. S.), Z Małopolski (H. B.), Polityka gospodarcza Anglji (H. Tennenbaum) i Oceny książek. Do numeru dołączono krótkie streszczenie najważniejszych artykułów w języku francuskim.

Nowemu pismu życzymy powodzenia, gdyż podejmuje ważne zagadnienia w sposób interesujący i pobudzający do zastanowienia się, a traktuje je ze stanowiska polskiej polityki państwowej. Podana lista dotąd zebranych współpracowników każe spodziewać się dobrych w dalszym ciągu numerów. Adres redakcji: Warszawa, ul. Moniuszki 4.

— NAKŁADEM TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WE LWOWIE ukazała się publikacja: St. Starzyński: „Konstytucja Państwa Polskiego", s. 79.

Już wracają!

Zapowiadany powrót braci naszych: zakładników, jeńców i uchodźców już się odbywa w całej pełni.

Ale tam na rozległych obszarach Rosji jeszcze krocie tysięcy rodaków czeka kolei powrotu.

Trapieni głodem giną od chorób.

Komitet Pomocy Jeńcom przy Sejmie, w skład którego wchodzą niżej podpisane organizacje społeczne, pragnie też dopomóc w przetrwaniu i tym, którzy znękanem sercem oczekują godziny ujrzenia rodzinnej ziemi. Należy podtrzymać ich przez dożywienie przy pomocy wysyłanych przesyłek żywnościowych i pieniędzy. Delegacja rządu polskiego w Moskwie opiekować się będzie rozdziałem darów.

Wzywamy więc wszystkich obywateli na całym obszarze Rzeczypospolitej do niesienia wydatnej pomocy ofiarnej.

Składajcie śpiesznie dary w naturze, jak żywność, bieliznę, odzież i obuwie. (Można też przygotowywać paczki 5-kilogramowe). W tym celu Komitet Pomocy Jeńcom przy Sejmie urządził specjalny skład do przyjmowania ofiar w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 60, który jest czynny codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 11 do 2. — Składajcie także obficie ofiary pieniężne bądź bezpośrednio do Komitetu Pomocy Jeńcom przy Sejmie (ul. Wiejska), czy w komitetach zorganizowanych w kraju, bądź też w redakcjach wszystkich pism, lub za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności (P. K. O.) na rachunek Nr. 1560, będący w dyspozycji marszałka Sejmu.

Na pomoc tę oczekują od nas niecierpliwie wycieńczeni głodem, znękani, zrozpaczeni rodacy, powracający z Rosji i ci, co powrotu wyglądają.

Prezydjum Komitetu Pomocy Jeńcom: Marszałek Sejmu **Wojciech Trąmpczyński**, przewodniczący, **Wacław Janasz**, wiceprzewodniczący.

Członkowie: Bronisław Barylski, dr Jerzy Barański, Władysław Grabski, Zofja Moraczewska, Stanisław Morzkowski, Stanisław Staniszewski, Józef Konstanty Siociński, ks. poseł Sykulski, Franciszek Skąpski.

Posłowie do Sejmu: Norbert Barlicki, Ludomił Czerniewski, Jan Dębski, dr Edward Dubanowicz, Jadwiga Dziubińska, dr Stanisław Głąbiński, Erwin Hasbach, dr Antoni Matakiewicz, St. Michalak, Jan Stapiński, Błażej Stolarski, dr Ozjasz Thon, Kazimierz Wysocki.

Organizacje i stowarzyszenia społeczne:

Polski Czerwony Krzyż, Polski Biały Krzyż, Doraźna Pomoc Kobiety Polskiej, Związek Pracowników Bankowych, Towarzystwo Oświaty Narodowej, Stowarzyszenie Lekarzy Polskich, Związek Kresowy »Pogoń«, Komitet Obrony Kresów Wschodnich, Związek Buchalterów, Sekcja jeńców i internowanych przy ministerstwie spraw zagranicznych, ministerstwo robót publicznych, Związek Ziemian, Wydział konsularny ministerstwa spraw zagranicznych, Koło Pracy Kobiet, Narodowa Organizacja Kobiet, Liga Kobiet Polskich, Stowarzyszenie »Dźwignia«, Magistrat m. st. Warszawy, Związek Florjański, Związek b. zakładników jeńców cywilnych i reemigrantów, Związek Polskiej Prasy Prowincjonalnej.

Szkoły rolnicze.

Departamentowi szkolnictwa zawodowego ministerjum oświaty podlegają szkoły zawodowe rolnicze, leśne i ogrodnicze, z wyjątkiem niższych szkół rolniczych, oddanych w zarząd ministerjum rolnictwa.

Szkolnictwo zawodowe agrotechniczne obejmuje trzy typy szkół: 1) niższe, 2) średnie i 3) kursy dokształtające krótkoterminowe. Celem szkolnictwa niższego jest przygotowanie synów drobnych rolnych do samodzielnej, racjonalnej gospodarki na własnym zagonie. Zadaniem szkolnictwa średniego jest przygotowanie synów właścicieli średniej własności do gospodarowania samodzielnego na folwarkach kilkuwłókowych lub do spełniania funkcyj pomocników administratorów na większych obszarach. Krótkoterminowe wreszcie kursy dokształcające mają za zadanie dopełnienie teoretycznych wiadomości praktykantów lub pomocników, którzy nie mogą się poświęcić studjom dłuższym.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej są trzy niższe szkoły agrotechniczne: miejska szkoła pszczelniczo-ogrodnicza w Nieszawie, krajowa szkoła ogrodnicza w Wólce Kapitańskiej pod Lwowem i krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie.

Średnich szkół agrotechnicznych jest sześć: państwowa średnia szkoła ogrodnicza w Warszawie, krajowa średnia szkoła rolnicza w Czernichowie pod Krakowem, wydział agronomiczny szkoły Rontalera w Warszawie, średnia szkoła leśna w Warszawie, kursy pszczelniczo-ogrodnicze przy Tow. pszczelniczo-ogrodniczem przy Tow. gospodarskiem we Lwowie.

Z kursów dokształcających wszystkie są w Warszawie: 1) kursy ogrodniczo-pszczelnicze i 2) kursy pszczelnicze przy Tow. pszczelniczo-ogrodniczem, 3) kursy dla praktykantów, organizowane przez Tow. ogrodnicze i 4) kursy przy Związku ogrodników.

Komitet pomocy jeńcom w Warszawie nadsyła nam odezwę, w której między innemi czytamy:

Proces przeciwko przestępcom wojennym.

Nauen, 13 lipca (East Express). Trybunał Rzeszy uwolnił jen. **Shacka i Kruska**, oskarżonych o niedostateczną ochronę sanitarną jeńców w obozach i trzymanie ich w szpitalach epidemicznych, a nawet o celowe **zarażenie ich chorobami zakaźnemi**. Rozprawa budziła duże zaciekawienie i zrozumiałą sensację zarówno w świecie lekarskim jak i wśród ogółu ludności. Postępowanie dowodowe przeprowadzono bardzo ściśle. Przesłuchano szereg świadków, między nimi wybitne osobistości Niemiec. Rozprawa wykazała zupełną **bezpodstawność zarzutów postawionych oskarżonym, którzy mieli** — jak skarga brzmiała — **przyprawić o śmierć więcej niż 1.000 jeńców.**

Chaurmann, jeden z członków komisji francuskiej przy trybunale lipskim, wyjechał niedawno do Paryża, gdzie odbywał ważne narady z ministrem sprawiedliwości w tych sprawach. Po powrocie udzielił interviewu publicystom co do opinji rządu francuskiego o trybunale niemieckim. **Brzmi on nader ujemnie.** Nadto Leroux, minister sprawiedliwości Francji, oświadczył lipskiemu korespondentowi »Matina«, że wogóle **postępowanie sędziów niemieckich jest farsą.** Członkowie komisji zagranicznej uważają swoje zadanie za skończone. — Prasa francuska występuje bardzo energicznie w ostatnich czasach przeciw Niemcom zarówno w tej sprawie jak i w sprawach sankcyj karnych. Atakuje rząd za **zbytnią pobłażliwość i ustępliwość.** Poincare w »Temps« żąda wydania przestępców wojennych w ręce Francji i sprzymierzeńców, żąda nadto **sprężystego wykonania rozkazu zajęcia lewego brzegu Renu,** którego jeszcze nie zaczęto wprowadzać w czyn.

Różne wiadomości polityczne.

KONGRES „LIGI KOBIET DLA POKOJU I WOLNOŚCI". W Wiedniu rozpoczęły się obrady trzeciego kongresu międzynarodowej „Ligi kobiet dla pokoju i wolności". Kongres zagaiła pani Jane Addams, działaczka amerykańska. Obrady potrwają do dnia 16 lipca. Na porządku dziennym znajdują się referaty z dziedziny pedagogji, stosunków międzynarodowych i czynnego pacyfizmu.

BELGJA ODWOŁUJE SWOJĄ DELEGACJĘ Z LIPSKA. Z Brukseli donoszą, że Belgja zawiadomiła Francję, że odwołuje swoją delegację, wysłaną do Lipska na toczący się tam proces o zbrodnie wojenne.

Dział ekonomiczny.

PODATEK DOCHODOWY I MAJĄTKOWY. Izba skarbowa w Krakowie komunikuje: Ministerstwo skarbu zezwoliło przewodniczącym komisji szacunkowej dla podatku dochodowego na odraczanie w uzasadnionych wypadkach terminu dla składania zeznań do podatku dochodowego i majątkowego na rok 1921 do pierwszego sierpnia br. Ustne lub pisemne prośby o odroczenie wspomnianego terminu traktowane będą z całą życzliwością, aby jak najszerszym kołom płatników dać możność terminowego złożenia zeznań podatkowych.

* ZALICZKI NA PRZESYŁKI TOWAROWE. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi, że ministerstwo kolei żelaznych w Warszawie uchyla z dniem 1 sierpnia ogłoszone w »Dzienniku Ustaw« Nr 40 z dnia 27 maja 1920 roku (rozporządzeniem L. 244) czasowe zawieszenie prawa obciążania zaliczeniami przesyłek towarowych w komunikacji miejscowej ze stacjami dyrekcyj kolei państwowych w b. zaborze rosyjskim. Od wskazanego terminu dopuszcza się zaliczenia, obciążające przesyłki w komunikacji miejscowej w całej Polsce, bez ograniczeń terytorjalnych, z zachowaniem postanowień, zawartych w artykule 72 przepisów przewozowych.

PRZYGOTOWANIA DO TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE. (E. E.) Konstytuujące walne zgromadzenie targów wschodnich we Lwowie odbyło się 13 bm. we lwowskiej Izbie handlowej. Wobec coraz większego zakresu przedsięwzięcia główną akcję objęła gmina miasta Lwowa wspólnie z lwowską Izbą handlową i przemysłową i wydziałem wykonawczym targów wschodnich. Spółka zaś udziałowa będzie osobą prawną, która finansowo będzie reprezentować targi wschodnie.

Pierwsze okazy na targi wschodnie już nadchodzą. Między innemi nadeszły wyroby porcelanowe z fabryki w Ćmielowie. Na placu powystawowym ożywiony ruch budowlany. Powstanie tam w przeciągu dwóch miesięcy małe miasto przemysłowe i handlowe. Położono już kamień węgielny pod pawilon banku przemysłowego, w którym pomieszczone zostaną eksponaty 56 zakładów przemysłowych, powołanych do życia i finansowanych przez polski bank przemysłowy.

* FUZJA gdańskiego Towarzystwa asekuracyjnego dla transportów z istniejącemi w Gdańsku innemi agenturami tej branży, dokonała się w ostatnich czasach. Zadaniem stowarzyszenia, jakie powstało, jest popieranie ogólnych interesów tych przedsiębiorstw, oraz sanacja stosunków w tej dziedzinie.

* ZWROT WYWIEZIONYCH MASZYN Z POLSKI. Od pewnego czasu zwracają Niemcy przez komisję rewindykacyjną maszyny, wywiezione za czasów okupacji z Polski. Maszyn tych nadeszło do Polski, a szczególnie do Łodzi, Warszawy i Sosnowca około sto wagonów, a codziennie nadchodzą dalsze transporty.

Celem rewindykacji własności wywiezionej z Polski do Austrji, wyjechała polska komisja także do Wiednia.

* KRYZYS W KARWIŃSKIM PRZEMYŚLE KOKSOWYM. Koksownie zagłębia karwińsko-ostrawskiego przeżywają ciężki kryzys. Na razie leży na hałdach około 1.000.000 cetnarów metrycznych, wartości około 80 miljonów koron czeskich, bez zbytu. Skutkiem powyższego stanu rzeczy, wygaszone zostały koksownie w Karwinie i Łazach, a niedługo tosamo czeka koksownie w Morawskiej Ostrawie. — Zapotrzebowanie koksu zmniejsza się z każdym dniem, tem bardziej, że huty czeskie ograniczają ruch. I tak huta Karola Emila (Koenigshof) wygasiła ostatni wielki piec, a »Prager-Eisen-Industrie-Gesellschaft« w Kladnie wygasił o 7-my i ostatni wielki piec. Również huta witkowicka ograniczyła znacznie swój ruch.

* POŁOŻENIE PRZEMYSŁU DRZEWNEGO I TARTACZNEGO W CZECHOSŁOWACJI nie poprawiło się na ogół. Handel materjałem tartym, wyrobami z drzewa, meblami i t. p., jest nieznaczny, ponieważ na rynku brak jest popytu. Wysokie opłaty i podatki państwowe, wysokie ceny materjału surowego, wysokie koszta własne i płace robocze zredukowały zamówienia przemysłu drzewnego. Dalszej zniżki cen prawdopodobnie nie należy się spodziewać, chyba, że nastąpi zniżenie kosztów własnych i cen surowców. — Produkcja zmniejszyła się o połowę, natomiast ceny drzewa okrągłego w roku bieżącym wzrosły średnio o 50 do 75 procent.

* WYGAŚNIĘCIE MONOPOLU LNIANEGO ANGLJI NA LITWIE. Jak wiadomo, przed trzema laty angielskie towarzystwo Tildon Smith uzyskało od rządu litewskiego wyłączny monopol na zakupno i wywóz lnu litewskiego. Przed niedawnym czasem monopol ten wygasł i Anglicy wstrzymali ostatecznie swoją działalność. Monopol ten lniany został przyznany Anglji w chwili, gdy Litwa znajdowała się w bardzo krytycznem położeniu finansowem. Nie był to układ dla Litwy korzystny: wolny handel byłby przyniósł większe dochody niż monopol. Faktycznie zresztą znaczna część lnu litewskiego przedostała się zagranicę z powodu przemytnictwa. W ostatnim roku poważne ilości lnu przewożono w ten sposób do Kłajpedy, gdzie był towar bardzo pożądany. Rząd litewski pragnie jeszcze i nadal ograniczyć wolność handlu lnem. Co do zasiewów lnu, rzecz również nie jest jeszcze zdecydowaną. Tymczasowo monopol zasiewów lnianych objął Litewski Bank dla przemysłu i handlu. Litwa rozporządza podobno znacznemi zapasami lnu i ziarna lnianego. Nowy zbiór ma być znacznie większy, niż w roku poprzednim.

* OBNIŻENIE PŁAC W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W ANGLJI. Pisma angielskie donoszą, że delegaci przedsiębiorców i robotników przemysłu włókienniczego podpisali umowę, według której robotnicy zgadzają się na obniżenie płac zarobkowych o 22 procent. Praca w fabrykach wznowiona została natychmiast.

* W SPRAWIE WOLNOŚCI KOMUNIKACJI I TRANZYTA. Sekcja informacyjna Ligi narodów przesyła nam komunikat, zawierający tekst rezolucji, powziętej na kongresie międzynarodowej Izby handlowej w Londynie w sprawie wolności komunikacji i transyta. Rezolucja, zaproponowana przez komisję pod przewodnictwem p. Hynes, byłego jeneralnego dyrektora komunikacji w Stanach Zjednoczonych podczas wojny, wskazuje na konieczność przywrócenia tych zasad swobody komunikacji i transyta, oraz sprawiedliwego traktowania handlu bez względu na narodowość. Kongres wezwał komitety narodowe krajów, biorących udział w konferencji, jaka się odbyła w Barcelonie w marcu i kwietniu b. r. w sprawie wolności komunikacji i transyta, aby poparły uchwały tej konferencji u swojego narodu i rządu.

* WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA W BRAZYLJI. W roku 1922 z okazji setnej rocznicy niepodległości Brazylji, będzie urządzona w Rio de Janeiro wystawa międzynarodowa. Ze względu na moliwość w bardzo szerokich rozmiarach stosunków handlowych polsko-brazylijskich i na konieczność zaznajomienia szerszych kół brazylijskich zarówno z polskim przemysłem jak i z całym rozwojem kulturalnym naszego kraju, wskazany byłby jak najszerszy udział naszych sfer handlowych i przemysłowych w powyższej wystawie. Jest rzeczą charakterystyczną, że Czesi zainteresowali się wystawą gorąco i rząd czeski zadeklarował już swój oficjalny w niej udział.

Wiadomości giełdowe.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Sytuacja niezmieniona. Dalej apatja i niechęć do robienia interesów w dziale akcyj przemysłowych i handlowych, które w minimalnych obrotach oddawano po kursach utrzymanych lub przeważnie słabszych. »Zieleniewski« zniżkowe o 500 punktów, »Trzebinia-żelazo« 200, »Ćmielów« 100, »Tepege« zyskały 200, w innych drobne różnice. Papiery handlowe stały mocno.

Akcje bankowe bez obrotów, z papierów publicznych szły 4½% listy zastawne Banku kraj. po 106'50 i 4½% listy zastawne Banku hipot. po 108.

Na rynku dewiz usposobienie cokolwiek mocniejsze. Wypłaty na Berlin zyskały 1 punkt, Wiedeń 0'10, Pragę ½. Dolary nadal nienotowane, w wolnym obrocie po 1850.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 12 lipca 1921.

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy	500'—	586'—
Bank Hipoteczny	675'—	725'—
Bank Małopolski	625'—	675'—
Ziemski Bank Kredytowy	700'—	750'—
Polskie Tow. handlowe	950'—	1100'—
Transakcja	1000'—	1100'—
Handl. Spółka akc. »Impex«	425'—	475'—
Transakcja		450'—
»Polski Glob«	1200'—	1300'—
Żegluga Polska	550'—	600'—
Zieleniewski	8500'—	9000'—
Transakcja		8700'—
Warsz. Sk. akc. bud. parow.	1700'—	1900'—
Transakcja		1800'—
»Lemiesz« fabryki maszyn roln.	6200'—	6400'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. rol.	2900'—	3100'—
Transakcja		3000'—
»Automotor« fabryka samochodów	2300'—	2500'—
»Górka« fabryka cementu	8100'—	8400'—
Gał. akc. zakłady górn. Siersza	7600'—	7900'—
»Tepege« Tow. dla przeds. górn.	8200'—	8600'—
Transakcja	8300'—	8400'—
Polska Nafta	2050'—	2250'—
Transakcja	2050'—	2250'—
Elektrownia w Sierszy	2100'—	2300'—
Transakcja		2150'—
»Oikos« T. A.	4000'—	4200'—
»Fezet« powsz. zakłady bud.	1050'—	1150'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900'—	3100'—
Transakcja	2900'—	3000'—
»Krakus« zjedn. fabr. przetw. wysk.	3700'—	3900'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3900'—	4100'—
Transakcja		4000'—

Waluty i dewizy

	Kup.	sprz.	czeki	
Marki niemieckie	24'—	26'—	25'—	27'—
Korony austr.	2'30	2'50	2'50	2'70
Korony czeskie	24'—	26'—	25'—	27'—

GIEŁDA LWOWSKA z 12 bm.: Ruble carskie 100: 440—500, po 500: 240—280, drobne 180—280, dumskie po 1000: 55—75, po 250: 35—55, dumskie kierenki 20—25, karbowance po 1000: 3—5, grzywny po 500 i wyżej 6—10, franki francuskie 140—155, franki szwajcarskie 260—290 funty szterlingi 6200—7200, dolary amerykańskie 1825—1975, kanadyjskie 1500—1600, marki niemieckie 1000-czki 2400—2600, 100-tki 2500—2580, drobne 2200—2400, lei rumuńskie 500-tki 2650—2850, lei drobne 2550—2750, liry włoskie 70—90, korony czeskie 2400—2600, korony czeskie drobne 2300—2500, korony austr. stemplowane 200—230. Dewizy: Londyn 6500—7200, Paryż 140—160, Zurych 270—300, Praga 2500—2700, Wiedeń 250—280—270, Berlin 2600—2890—2675, Nowy York 1750—1950, Bukareszt 2650—2850.

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1 o g. 0'14 posp. do Lwowa;
Nr 603 o g. 5'20 posp. do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103 o g. 5'40 posp. do Zakopanego i Rabki;
Nr 721 o g. 7'05 osob. do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221 o g. 7'50 osob. do Bochni;
Nr 1411 o g. 8'25 osob. do Wieliczki;
Nr 409 o g. 9'20 posp. do Lwowa;
Nr 21 o g. 10'10 osob. do Lwowa;
Nr 611 o g. 11'00 osob. do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213 o g. 13'25 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413 o g. 14'00 osob. do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213 o g. 14'20 osob. do Kocmyrzowa;
Nr 225 o g. 14'35 osob. do Tarnowa;
Nr 723 o g. 18'50 osob. do Lublina przez Rozwadów;
Nr 223 o g. 19'25 osob. do Tarnowa;
Nr 23 o g. 19'55 osob. do Lwowa;
Nr 1415 o g. 20'25 osob. do Wieliczki;
Nr 613 o g. 20'35 osob. do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215 o g. 22'10 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25 o g. 23'10 osob. do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4 o g. 0'35 posp. do Warszawy;
Nr 16 o g. 0'50 osob. do Warszawy;
Nr 24 o g. 5'00 osob. do Piotrowic;
Nr 206 o g. 6'05 posp. do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2 o g. 6'42 posp. do Warszawy;
Nr 124 o g. 8'20 osob. do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12 o g. 10'20 osob. do Warszawy;
Nr 26 o g. 11'40 osob. do Piotrowic;
Nr 112A o g. 13'35 osob. do Trzebini;
Nr 112 o g. 14'45 osob. do Piotrowic;
Nr 912 o g. 17 osob. do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122 o g. 17'40 osob. do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22 o g. 19'00 osob. do Żywca przez Dziedzice.
Nr 14 o g. 19'35 osob. do Warszawy;
Nr 410 o g. 21'45 posp. do Poznania;
Nr 6 o g. 23'00 posp. do Warszawy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

Przystąpię do spółki z wkładem 150.000 Mk p. Zgłoszenia pod „Przystąpię“, przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“. 3868 1 2

Skradziono papiery wojskowe, na nazwisko Jan Szuba, w przejeździe z Warszawy do Krakowa, które unieważnia się. 3865

Zgubiono paszport konsularny, na nazwisko Dr Józef Werner. Za wysokiem wynagrodzeniem do oddania ul. Dietlowska 45. 3866

Wózki dziecięce odnawia precyzyjnie i szybko po przystępnych cenach — oraz przyjmuje wszystkie tapicerskie roboty: J. Piechowicz, ul. Mikołajska 7. 3862

Wykształcony

energiczny, młody człowiek, z długoletnią praktyką biurową w różnych przedsiębiorstwach — z kapitałem 200.000 Mk p., szuka jakiegokolwiek dobrze płatnego zajęcia. — Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia pod „Natychmiast“, przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“. 3864

Baczność rafinerje nafty!

W Gdańsku osiadły, wykształcony w zawodzie kupieckim inżynier, wieloletni fachowiec przemysłu naftowego z rozległemi koneksjami wśród zagranicznych dużych firm importowych, gotów jest przyjąć generalne zastępstwo jednej, lub kilku większych rafineryj dla celów eksportu produktów naftowych z Gdańska. — Na żądanie liczne referencje. Urządzone biuro z telefonem. Zgłoszenia pod Nr **3861** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy“. 3861

Zawiadamia się

P. T. Członków Związku gospodarczego, iż oddział odzieżowy, przy ulica Koletek 7, będzie z powodu urlopu, udzielonego personalowi, zamknięty od dnia 15 lipca do 1 sierpnia. Paczki nie podjęte należy odebrać do dnia zamknięcia, przeciwnie za nie nie odpowiada się. 3863 **Zarząd.**

Skradziono kartę odroczenia na nazwisko Stanisław Urbanik z Wołowic, p. Kraków. Unieważniam. 3873

Kupuję stare włósie na materace płacąc najwyższe ceny. Zgłoszenia: Gorlicer, Kraków, ulica Bocheńska 6. 3851 1 2

Zgubiono kartę odroczenia, na nazwisko Józef Piekarski, Borek Fałęcki, pow. Podgórze. Kartę tę unieważnia się. 3850

Zgubiono kartę odroczenia, na nazwisko Jan Szyjka, Gromiec, Bobrek. Kartę tę unieważnia się. 3852

Zgubiono kartę odroczenia, na nazwisko Jan Hodur, Wróblowice, p. Swoszowice. Kartę tę unieważnia się. 3853

Zgubiono kartę zwolnienia na nazwisko Franciszek Bała, Radziszów, poczta Skawina. Kartę tę unieważnia się. 3849

Poszukuje się

do niższego gimnazjum realnego kierownika i profesorów. Warunki wedle umowy. Magistrat Przemyślany. 3822 2 4

Pracownia
ubiorów wojskowych i cywilnych
Wincentego Zmudy
byłego legionisty
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21,
wykonuje dla wojska polskiego mundury, ściśle według przepisu. 45 8 8

„MATURA“

Warszawa — Kraków — Lwów — Poznań
Główna administracja:
Kraków, ul. Grodzka 32, II p.
godziny urzędowe od 9—2, kierownik fachowy od 11—12.

Kursa zbiorowe, lekcje indywidualne, kursa korespondencyjne za pomocą wykładów pisemnych dla zamiejscowych i P. T. urzędników. Informacje i prospekta bezpłatnie. 3369 2 6

Kompl. gater

około 850 mm szerokości ramy, fabrykat Hofman, Wrocław, z rozpędem górnym, jak również prawie nowy

młot parowy

250 kg wagi opadu, korzystnie do oddania. — **Smoschewer & Co., T. z o. p., Bydgoszcz.** 3652 3 4

Najwyższe ceny za garderobę męską, używaną, w lepszym i gorszym stanie płaci Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 3726 4 20

Agronom, lat 30, nawiąże znajomość w celu matrymonialnym. Współpraca i odpowiedni kapitał wymagane dla uprzemysłowienia własnego gospodarstwa. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń Scherera, Lwów, Pasaż Hausmana pod „**Agronom**“. 3736 3 3

Udzielam po domach lekcyj języka francuskiego. Zgłoszenia przyjmuje p. Christiani, Kraków, ul. św. Krzyża 7, I p. 8430 9 0

Z dniem 1 lipca 1921 r. został nowo otworzony

POLSKI DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY
w Kowlu, Ziemi Wołyńskiej

Spółki z ogran. odpow. Kapitał zakładowy 5,000.000 Mkp.

Rachunek bieżący w oddziale kowelskim Banku Ziemi Polskiej w Lublinie. Adres telegraficzny: »Poldom« Kowel.

Celem Spółki jest zbliżenie producenta do konsumenta, a tem samem danie możności zrzeszeniom handlowym, przemysłowym, rolniczym i spółdzielczym na terenie Wołynia i Polesia nabywania wszelkich artykułów z najlepszych źródeł krajowych i zagranicznych, oraz eksport miejscowych produktów.

Przyjmujemy zastępstwa firm — również towary w komis.

3857 *ZARZĄD.*

ZA MĄŻ WYJŚĆ LUB SIĘ **OŻENIĆ** można przez jedyne w Polsce pismo: **„FORTUNA“.** Redakcja: KRAKÓW, RYNEK GŁ. 11. Nr 21 jest wszędzie do nabycia na stacjach kolejowych. 3279

BANK WSCHODNI W WARSZAWIE
ODDZIAŁ W KRAKOWIE, UL. FLORJAŃSKA 43, TELEF. 20-38

Oddział RÓWNO — **OTWORZYŁ EKSPOZYTURĘ w KRYNICY** — Oddział WILNO

3344 4 4

25 września — 5 października 1921 r.

TARGI WSCHODNIE

we Lwowie (wielka wystawa próbek i wzorów) **zadecydują** o ekspansji naszego przemysłu i handlu na wschód (Ukraina, Rumunja, Bałkany).

Termin zgłoszeń do 8 sierpnia 1921 r.

Zgłoszenia wystawców i prospekty dla interesantów przez biura „Targów Wschodnich“, Lwów, ul. Akademicka 17, gm. Izby handlowo-przemysłowej. 3858

POLSKIE TOWARZYSTWO KSIĘGARNI KOLEJOWYCH

„RUCH“

S. A. W KRAKOWIE, SZCZEPAŃSKA 9
dawniej J. Hopcas i A. Salomonowa
przyjmuje zamówienia na
reklamy kolejowe w całej Polsce; 3200
ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.
Ceny oryginalne. Ceny oryginalne.

CENY GAZU.

Komisja gazowo-elektryczna Rady stoł. król. miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu 8 lipca b. r. zmuszoną była z powodu 100% podwyżki ceny gazu, począwszy od odczytów gazomierzy w miesiącu czerwcu b. r., jak następuje:

za 1 m³ gazu, zużytego do oświetlenia, gotowania, opalania . . . . Mkp. 25·—
za 1 m³ gazu, zużytego do motorów . . . . . . Mkp. 20·—

Równocześnie podwyższone czynsze za wynajem gazomierzy.

Dyrekcja
Krakowskiej gazowni miejskiej.
3870

JULJAN TOKAR

biuro techniczno-instalacyjne i pracownia blacharska Kosydarskiego

Kraków, ulica św. Jana L. 10, telefon 574.

I dział: urządzenia i materjały wodociągowe, gazowe, centralne ogrzewania, piece i t. p.;

II dział: wyroby blacharskie i materjały, wanny, nasiadówki, urządzenia kąpielowe i t. p.

(Posiada najlepsze referencje, jako długoletnia, solidna pierwszorzędna firma). 3590 4 4

PIŁKI TENNISOWE

4.000 MAREK ZA TUZIN
POZNAŃ, POCZTOWA 16 3855
„SPORT“ TOW. AKC.

Szanownym naszym Odbiorcom donosimy uprzejmie, że generalne zastępstwo nasze na obszar Małopolski, Cieszyńskiego i Górnego Śląska przyjął

p. ADAM ŁAGODA
Kraków, ul. Kremerowska 14.

Z poważaniem
Wielkopolska wytwórnia chemiczna
Tow. akc.
Starołęka — Poznań.
3794 2 2

MYDŁA
KRAJOWEGO i ZAGRANICZNEGO
dostarcza
w ładunkach wagonowych i ilościach mniejszych
tylko hurtownie
loco skład w Krakowie
TOWARZYSTWO HANDLOWE BRACIA ROLNICCY S. A.
Kraków, ulica św. Jana L. 3.
Próbek nie wysyła się. 3649 2 2
Reflektanci zechcą osobiście przybyć celem zakupna

STENOTYPISTKI

(polskiej i niemieckiej) ze znajomością stenografji poszukuje fabryka w zachodniej Małopolsce

Warunki bardzo korzystne! Mieszkanie! Zgłoszenia pod „**Stenotypistka**“ do Powszechnego biura reklamy „Prasa“, Kraków, ul. Karmelicka 16

3739 3 3

Swobodnie

poruszamy się we wygodnem obuwiu; miękką i giętką staje się skóra przy codziennem użyciu wypróbowanej pasty do obuwia

Erdal

czarna - bronzowa - żółta

Reprezentacya na Polskę:
JÓZEF LAX I SYN
Kraków, Zwierzyniecka 8



3037

DO SPRZEDANIA

1 kocioł parowy, bateryjny, 10 atmosfer, 120 mt. ² powierzchni ogrzewalnej, firmy „Breitfelder Danek“;
1 pług motorowy „Praga“ 35—40 K. M.;
1 pług motorowy „W. D.“, 80 K. M.; 8759 5 5
1 maszyna parowa z ekspanzją, 35 K. M.

Przedsiębiorstwo dla budowy i odbudowy maszyn
Hassenfeld i Klüger, Przemyśl, Mickiewicza 7

ZWIĄZEK KAFLARZY „SPÓLNOŚĆ“

Spółka zarej. z ogr. odp.

posiada na składzie piece kaflowe krajowe i zagraniczne, wykonuje szybko i starannie piece i kuchnie kaflowe, oraz wszelkie reparacje. 2917 2 2

Wykłada ściany płytkami i wanny różnego rodzaju, tak w miejscu, jak na prowincji — po cenach nader przystępnych.

Specjalność w wykonywaniu pieców cukierniczych.
Kraków, XI, Dębniki, ul. Madalińskiego 2.

JUŻ NADESZŁO
PIWO CIEMNE LIMANOWSKIE
„SMAK I DOBROĆ PRZEDWOJENNA“

Zamówienia przyjmuje Reprezentacja browarów Tenczyńskiego i Limanowskiego, Kraków, ul. Mostowa 12, telefon 1603. 3844 2 2

Vr. II. 8748/18 3841

Ogłoszenie.

Sąd okręgowy karny w Krakowie wydał w dniu dzisiejszym następujący

WYROK:

Oskarżony Mordko Machtinger winien jest występku z § 23 L. 4 ces. rozp. z 24 marca 1917 r. L. 131, Dz. u. p. popełnionego przez to, że w styczniu 1918 r. w Krakowie prowadził handel łańcuszkowy przedmiotami zapotrzebowania mianowicie cukrem i świecami, za co skazany zostaje na karę ścisłego aresztu przez 6 tygodni, obostrzonego jednem twardem łożem w ciągu kary oraz na karę pieniężną w kwocie 30 tysięcy K, ewentualnie w razie nieściągalności na dalszą karę aresztu przez 150 dni — wyrokiem Sądu najwyższego w Warszawie zniżoną do kwoty 5.000 marek, z ewentualną zamianą tejże kary na karę ścisłego aresztu przez 25 dni i na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Zarazem orzeka się w myśl § 43 powołanego c. r. przepadek na rzecz skarbu państwa zakwestjonowanych u oskarżonego 3 paczek i 3 beczek z cukrem i świecami w ilości około 300 kg, względnie ich ceny objęcia.

Kraków, dnia 18 maja 1921 r.

Zarząd Spółki akcyjnej
„Przemysł Chemiczny w Polsce“
Spółka akcyjna w Zgierzu

zawiadamia, iż z akcyj III emisji, wypuszczonych na zasadzie pozwolenia p. ministra przemysłu i handlu oraz skarbu z dnia 9 marca 1921 r. w ogólnej liczbie 90.000 sztuk, właściciele akcyj I i II emisji całkowicie rozebrali przeznaczone do ich dyspozycji 60.000 sztuk akcyj III emisji.

Pozostałe jedynie 30.000 sztuk akcyj III emisji, przeznaczone do wolnej rozsprzedaży na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy Spółki akcyjnej z dnia 20-go stycznia 1921 r. po cenie emisyjnej

Mkp. 2.650·—

są do nabycia w następujących bankach:

1) Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i w Warszawie;
2) Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, oraz Oddział tego Banku w Wilnie;
3) Bank Handlowy w Warszawie;
4) Bank Małopolski w Krakowie;
5) Polski Bank Krajowy, Centrala we Lwowie, oraz Oddział tegoż Banku w Lublinie;
6) Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Zgierzu.

Powyższe instytucje bankowe udzielą zainteresowanym bliższych informacyj.

3620 3 3

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca Drukarni L. K. Górski